



FOT. REUTERS/LISI NESNER

Sport

TERAZ SABALENKA

Iga Świątek pokonała Elinę Switolinę 6:1, 7:5. Wygrała 26. mecz z rzędu na kortach Rolanda Garrosa, tylko legendarna Chris Evert ma więcej.

Polka jest na dobrej drodze, żeby obronić tytuł w Paryżu, swój piąty w stolicy Francji. W walce o finał zmierzy się z Aryną Sabalenką. Białorusinka wygrała w tym sezonie 16 meczów na maczce, przegrała tylko dwa.

► 20

Polityka

Krajobraz po bitwie

Polityczny pogrzeb Donalda Tuska – to scenariusz, do którego szykuje się PiS po wygranej Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich. Ale PO też ma strategię – w roli głównej premier.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Ani PO, ani PiS nie nastawiają się na przyspieszone wybory parlamentarne. W PiS słysząc, że koalicyjny rząd utrzyma władzę jeszcze przez dwa lata. – Ale będzie to proces agonizacji i gniny – prognozuje nasz rozmówca z partii Jarosława Kaczyńskiego. Uważa, że koalicjanci nie będą w stanie wyjść ze wzajemnych konfliktów, a do gry wejdzie jeszcze prezydent Nawrocki utrudniający pracę rządu. Przywołuje też niekorzystne notowania rządu. Z badań CBOS wynika, że gabinet Tuska popiera tylko 32 proc. Polaków. Aż 53 proc. nie jest zadowolonych, że lider KO stoi na czele rządu. Tusk zapowiedział zaś, że wystąpi o wotum zaufania.

PiS liczy na chaos w rządzie
Politycy PiS, z którymi rozmawialiśmy, spekulują, że nastroje w koali-

cji będą się pogarszać. – Tam będzie scenariusz niemiecki, gdy socjaliści, chadecy i zieloni zaczęli tracić poparcie w swoich elektoratach, każdy zaczął ciągnąć w swoją stronę. U nas też tak będzie. PSL będzie szedł w prawo, lewica będzie się upominać o swoje, liberałowie podniosą głowę, a wszyscy będą oskarżać Tuska – snuje przypuszczenia polityk PiS.

W tej wersji opozycja zakłada jeszcze, że służby i prokuratura odmówią posłuszeństwa.

W PO przekonują, że potrafią sobie poradzić przy nieprzychylnym prezydencie. Spodziewają się za to konkurencji między PiS a Konfederacją. Przypominają, że Sławomir Mentzen zbił kapitał w kampanii, pokazał, że nie będzie klientem Kaczyńskiego, a młodych wyborców Nawrockiemu dostarczyła właśnie skrajna prawica. I py-

tają, czy PiS ma pewność, że nowy prezydent, formalnie niezwiązany z Nowogrodzką, nie pożegluje w kierunku konfederatów.

PiS bierze to pod uwagę, ale słyszymy, że nie będzie miało to już znaczenia. – Najważniejsze, że Nawrocki stanie naprzeciw Tuska i będzie cenzorem polityki rządu – mówi polityk PiS.

Kaczyński podkręca konflikt

Do pierwszego zwarcia PiS z PO – na oświadczenia – doszło w poniedziałkowy wieczór. Jarosław Kaczyński kwadrans przed wystąpieniem Donalda Tuska w telewizji wezwał rząd do dymisji za niere-

alizowane obietnice. Zaproponował rząd techniczny z ekspertami i apolitycznym premierem.

Chwilę później Tusk ogłosił: Ani kroku wstecz. Dodał, że jest przygotowany na wszelkie scenariusze. Także ten, w którym nowy prezydent odmówi współpracy z rządem.

Akcja Kaczyńskiego nie była przypadkiem: na Nowogrodzkiej poniedziałek był dniem narad. Na jednej z nich zaufani prezesa wymyślili, że trzeba wejść do gry po wyborczym sukcesie. Akcentować zwycięstwo. Uznali, że Kaczyński powinien wyjść i zaproponować rząd techniczny.

Prezes nie był przekonany, ale zaczęły do nas dochodzić sygnały, że Hołownia publicznie miesza w koalicji. Uznaliśmy, że warto zagrać na ich sporze, podkreślić konflikt – opowiada polityk PiS.

Hołownia mówił wcześniej w Sejmie, że wotum to teatr, zły pomysł.

Głosowanie nad wotum 11 czerwca

Tego samego dnia marszałek Sejmu pojechał na spotkanie w willi

premiera na Parkowej. Liderzy koalicji mówili o strategii po przegranej.

Hołownia nie zmienił zdania w sprawie wotum. Uważa, że to zabieg PR-owy, bo przecież wiadomo, że rząd ma większość – słyszymy od osoby, która zna kulisy spotkania. – Przekonał Tuska, że nie ma sensu się spieszyć z głosowaniem, stąd decyzja o przesunięciu go o tydzień – wyjaśnia.

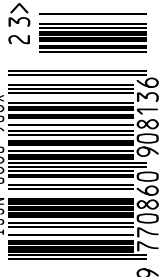
Nasz rozmówca podkreśla, że przemówienie, które przy okazji wotum szykuje Tusk, ma być nowym otwarciem dla rządu.

Dać naszym wyborcom poczucie przyszłości, pokazać kierunki – objaśnia rządowy polityk.

W obozie władzy jest nadzieja, że po wotum wszystko się uspokoi. Wejdą nowe ustawy, zaczną się negocjacje umowy koalicyjnej, ustalanie priorytetów władzy, odchudzanie resortów. W sierpniu dla Tuska nowym otwarciem będzie nowy rząd, dla PiS – prezydent Karol Nawrocki, który rozpocznie urzędowanie. ●

► 7
Czytaj też ► 2-5 i 12-13

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Ekonomia

Powrót Tesli

W większości państw Europy sprzedaż aut Tesli stale się kurczy. Ale w jednym państwie auta te odzyskały popularność.

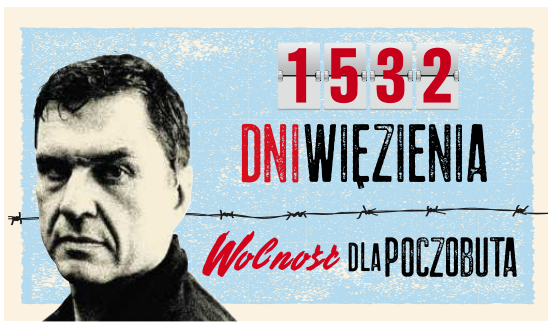
► 10

Świat

Terroryzują nauczycieli

Nauczyciele w berlińskich szkołach biją na alarm: rośnie przemoc i radykalizacja uczniów z pochodzeniem imigranckim.

8-9



Karol Nawrocki prezydentem

Koniec marzeń o prawach kobiet

Wygrana kandydata PiS to nie tylko czerwona kartka dla rządu Donalda Tuska.

To blokada postulatów dotyczących praw kobiet.

Wantuch

Karol Nawrocki swoją kampanię prowadził pod hasłami „tradycyjnych” i „chrześcijańskich” wartości. W wywiadach opowiadał o spaniu z Biblią pod poduszką, na wiecach cytował Pismo Święte, a na debatach mówił o przywiązaniu do historii, Kościoła i tradycji. Nie krył, że progresywne rozwiązania stoją w sprzeczności z jego poglądami, i przywoływał retorykę, jaką przez lata karmił obywatele Jarosław Kaczyński – wrogości i lęku wobec wszystkiego, co obce, nieznane, inne.

Trudno oczekiwać, że po wygranych wyborach ta retoryka się zmieni. Wręcz przeciwnie, możemy się spodziewać, że idący na zwarcie z rządem prezydent jeszcze ją zaostrzy.

Co nas czeka? Koniec marzeń o prawach kobiet.

W 2020 r. na ulice polskich miast wyszły tysiące obywaterek i obywateli, protestując przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego przez Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej. Na fali tych samych emocji – sprzeciwu wobec ograniczania praw kobiet – w 2023 r. obywatele, a głównie obywatelki dały kredyt zaufania obecnie rządzącej partii, wierząc, że odwróci drakońskie prawo.

Spierającej się wewnętrznie o aborcję koalicji KO, Lewicy i Trzeciej Drogi nie udało się przeforsować liberalizacji prawa aborcyjnego, a jednym z hasel powtarzanych przez rząd było zapowiadane weto prezydenta Andrzeja Dudy. Teraz już wiadomo, że na żadne rozwiązania liberalizujące obecnie prawo nie ma szans. Już w styczniu Nawrocki powiedział wprost, że jako prezydent nie podpisałby nie tylko żadnej ustawy dopuszczającej aborcję, ale nawet nie zgodziłby się na przywrócenie kompromisu aborcyjnego.

Na żadne rozwiązania liberalizujące obecnie prawo aborcyjne nie ma szans. Ba! Jeśli prezydent będzie dążył do wcześniejszych wyborów i grał na koalicję PiS z Konfederacją, czekać nas mogą kolejne próby zaostrzania przepisów

Ba! Jeśli zgodnie z przewidywaniami ekspertów prezydent będzie dążył do wcześniejszych wyborów i grał na koalicję PiS z Konfederacją, czekać nas może nie tylko brak łagodzenia, ale nawet i kolejne próby zaostrzania przepisów aborcyjnych.

Ale prezydentura Karola Nawrockiego może pójść znacznie szerzej, jeśli chodzi o odbieranie kobietom różnych praw.

W trakcie debaty między Rafałem Trzaskowskim a Karolem Nawrockim kandydat KO zapytał kandydata popieranego przez PiS o jego opinię na temat in vitro. Nie zrobił tego bez powodu. W 2016 r. PiS zlikwidował dofinansowanie metody in vitro, którą politycy tej partii nazywają „produkcją człowieka”. Rok później posłowie PiS przegłosowali rządowy projekt nowelizacji ustawy, zgodnie z którą pigułka „dzień po” jest dostępna na receptę. Ówczesny minister zdrowia Konstanty Radziwiłł twierdził, że pigułkę Ellaone po kilka razy w miesiącu zażywają dziewczynki nawet poniżej 15. roku życia.

W ubiegłym roku rząd KO, Trzeciej Drogi i Lewicy przyjął program pilotażowy dostępności do pigułki dzień po na receptę farmaceutyczną. Ministra zdrowia zdecydowała się na taki krok... po zawetowaniu przepisów uła-

twiających dostęp do antykoncepcji awaryjnej przez Andrzeja Dudę.

Nawrocki o antykoncepcję awaryjną w czasie kampanii pytany nie był, ale na temat in vitro, które od ub.r. jest finansowane z budżetu państwa, ma jasną opinię. W trakcie przedwyborczej debaty zapowiedział, że sam nie będzie wychodził z inicjatywą w sprawie in vitro, ale nie będzie „przeszkadzał samorządom”, które będą prowadziły takie programy.

To dość jasna deklaracja powrotu do sytuacji, jaka miała miejsce w latach 2016-24, gdy samorządy, które chciały wspierać osoby niemożące mieć dzieci, musiały finansować program ze swoich samorządowych pieniędzy, bo na finansowanie go z budżetu państwa nie było szans. Tak może być w kolejnych latach.

Do czego nas to wszystko doprowadzi? Politycy rządzącej koalicji stoją przed nie lada wyzwaniem. Obywatele także. A mnie przypominają się niedawne słowa Joanny Senyszyn, która, wspominając swój zawał sprzed 11 lat, mówiła: „Nie lękajcie się. Nie tylko nie ma światełka w tunelu. Tunelu też nie ma”.

Jej słowa pasują jak ulał do obecnej sytuacji politycznej i społecznej. ●

Dominika Wantuch

W obronie godności

Pozwałam sąd i wygrałam

Wyrok jest precedensowy i ma znaczenie społeczne: żaden sędzia nie może bezkarnie i lekkomyślnie deprecjonować czyjejś reputacji.

Włodkowska

Wyrok zapadł w poniedziałek 2 czerwca na posiedzeniu niejawnym przed Sądem Okręgowym w Elblągu. Orzeczenie zobowiązuje pozwanego przeze mnie skarb państwa, czyli Sąd Okręgowy w Gdańsku, do publikacji przeprosin „za bezprawne naruszenie dóbr osobistych w postaci godności, dobrego imienia oraz reputacji zawodowej dziennikarza”.

Przeprosiny mają się pojawić na stronie internetowej gdańskiego sądu i pozostać tam przez 21 dni. Wyrok nie jest prawomocny.

Pozew o naruszenie dóbr osobistych wniosłam 7 grudnia 2023 roku. Do tego czasu czytałam w prawicowych mediach: „Sąd bezlitosny dla dziennikarki GW”, „Fabryka fałszywej wiedzy z Czerskiej”, „Ministerstwo prawdy. Żurnalistka z Czerskiej złapana na kłamstwie”.

Początkiem nagonki był artykuł na stronie branżowego „Pressa”, który nie weryfikując faktów ani nie czekając na mój komentarz, ogłosił: „Sąd: Katarzyna Włodkowska zmyśla, aby zbudować kapitał popularności”.

Do tego dziesiątki wpisów w portalach społecznościowych. Takich jak ten: „Podobno sąd orzekł, że jest pani kłamcą. Zmyśla pani artykuły

i przedstawia jako prawdę. Jest pani oszustem?”.

Nie jestem.

Sprawa ma swój początek w styczniu 2020 roku. Publikuję wtedy w „Dużym Formacie”, tygodniku reporterów „Gazety Wyborczej”, reportaż o Stefanie Wilmoncie, zabójcy Pawła Adamowicza. Rok wcześniej wbiegł on na scenę finałowego koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i wbił nóż w serce prezydenta Gdańska. Dzień później Adamowicz zmarł.

To czasy, kiedy prokuratura rządzi Zbigniew Ziobro, a publiczną telewizją Jacek Kurski. W samym tylko 2018 roku TVP zajmowała się Adamowiczem średnio pięć razy dziennie – robiąc z prezydenta kryminalistę. Kiedy rusza śledztwo w sprawie zabójstwa, od razu skręca w stronę niepożyteczności sprawy.

Dla niepożyteczności kluczowe jest działanie przed czynem, w jego trakcie i po nim. Ustalenie, czy sprawca wiedział, że to, co robi, jest niezgodne z prawem. Reportażem wykazuję, że Wilmont mord zaplanował i się do niego przygotowywał. A zrobił to, bo chciał wrócić do więzienia (był skazany na pięć i pół roku za napady na banki i SKOK-i).

Wybrał Adamowicza, bo łączył go ze znenawidzoną PO. Tyle że prezy-

dent od dawna nie należał do partii. Ale taki związek w swoich materiałach uparcie tkła TVP.

Najpierw prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie ujawnienia informacji ze śledztwa (ostatecznie umorzono), a następnie – dziewięć miesięcy po publikacji reportażu – zażądała ode mnie danych jednego z informatorów. Odmówiłam, sprawa trafiła do sądu, który w październiku 2021 r. uchylił mi tajemnicę dziennikarską. Ponownie odmówiłam – mimo groźby aresztu – zaznaczając, że wszystko, co przekazał informator, jest w reportażu.

Prokuratura, wnosząc w grudniu 2021 roku do sądu akt oskarżenia, wpięła mnie na listę świadków w sprawie Wilmonta. Ale sąd mnie nie przesłuchał. A później, w uzasadnieniu wyroku, stwierdził – bez dowodów – że „podałam opinii publicznej zmyślony stan faktyczny”. Bo skoro chronię źródło, to znaczy, że go nie było.

Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdził – bez dowodów – że „podałam opinii publicznej zmyślony stan faktyczny”

5 września 2023 r. media podały, że obrońca Wilmonta złożył apelację od wyroku skazującego go na karę dożywocia. Dzień wcześniej Press.pl otrzymał anonimowego maila z fragmentem uzasadnienia. Dwa dni później opublikował informację, że rzekomo zmyśliłam rozmówcę, by „zbudować kapitał popularności”. I się zaczęło.

W zawodzie pracuję od 2003 roku, nigdy nie zarzucono mi kłamstwa. Wiem też, że jeśli odpuszczę, swobodne oskarżenia w uzasadnieniach wyroków mogą się stać batem na dziennikarzy. W trakcie procesu wykazuję, że informatora nie zmyśliłam, nadal chroniąc jego anonimowość.

– Uzasadnienie wyroku karnego to nie miejsce na spekulacje, uszczypliwości i zniesławianie świadków – mówi radczyni prawna Julia Czapiewska z Meritum Kancelaria Radców Prawnych Cybulski Ejtminowicz Trojanowski i Partnerzy, autorka pozwu. – Takie publiczne zarzuty mogą skazać człowieka na śmierć cywilną. Sprawa jest precedensowa i paradoksalnie może się okazać korzystna dla polskiego sądownictwa. Instytucja, która jest w stanie przyznać się do błędu, jest instytucją wiarygodną, godną zaufania i otwartą na potrzeby obywateli, którym ma służyć. ●

Katarzyna Włodkowska

Po wyborach prezydenckich

Trzaskowski mógł dostać głosy 400 tysięcy mieszkańców wsi

Sami rolnicy mówili mi, że łatwo byłoby ich przejąć. Jak to się stało, że po półtora roku z Koalicją 15 Października to właśnie oni są najbardziej zniechęceni do rządzących?

Naszkowska

Przez pięć lat strona liberalno-demokratyczna nie zdołała urwać ani procenta wiejskich głosów kandydaci PiS. A przecież mogło być inaczej, bo władzę od półtora roku ma koalicja popierająca Rafała Trzaskowskiego. Tyle że tej szansy nie wykorzystała.

Szkoda, przecież wiadomo, że partia, która wygrywa na wsi, wygrywa też w całym kraju.

Od 2015 roku PiS to partia pierwszego wyboru w każdym głosowaniu i dla rolników, i dla mieszkańców wsi ogółem. To poparcie od lat znacznie przekracza poziom, jaki partia Jarosława Kaczyńskiego ma kraju ogółem.

W 2020 roku Andrzej Duda wygrał dzięki głosom elektoratu wiejskiego – zdobył tam 63,89 procent poparcia, a Rafał Trzaskowski tylko 36,11. Został prezydentem, choć przegrał w miastach.

Teraz historia się powtórzyła. W drugiej turze na Karola Nawrockiego głos oddało 63,4 procent wiejskiego elektoratu. Trzaskowski ponownie wygrał w miastach i ponownie to nie wystarczyło.

Na wsi kandydaci bardziej liberalni zawsze mieli mniejsze szanse, wieś głosuje chętniej na ludzi związanych z prawicą lub bardziej konserwatywnych. Dlatego już w pierwszej turze Nawrocki zgarnął na wsi 37,2 procent głosów, Trzaskowski 21,4, Sławomir Mentzen 18,5, a Grzegorz Braun aż 7,7 procent – obaj ponad średnią krajową.

Dlaczego wieś nie chciała głosować na Trzaskowskiego? Bo rząd wyraźnie zlekceważył tych wyborców, a nikt w sztabie kandydata nie miał pomysłu, jak do nich dotrzeć.

A przecież po ośmiu latach rządów Zjednoczonej Prawicy coś w wiejskiej społeczności zaczęło pękać, widać było lekki odwrót od PiS. W październikowym głosowaniu parlamentarnym w 2023 roku PiS poparło tylko 46,4 procent wyborców wiejskich – tylko, bo w poprzednich wyborach prawie 60 procent. Na drugim miejscu znalazła się Platforma z 26 procentami.

Ale trend został zatrzymany, a nawet odwrócony – wieś się po prostu do obecnej władzy rozczarowała.

Wież można odbić PiS tylko określonej polityką socjalną i prorozwojową. Tymczasem nie zaproponowano ani tego, ani tego.

Niczego nie zaoferowano ani elektoratowi socjalnemu, ani produkcyjnemu. Wygrał więc konserwatyzm, przywiązanie do tego, co jest dobrze znane i wydaje się bezpieczne, wygrały hasła o patriotyzmie, katolickim wychowaniu, „nie cackaniu się” z Unią, wygrał lęk przed otwarciem granicy z Ukrainą.

Polska wieś jest bardzo zróżnicowana. Inni są mieszkańcy wsi peryferyjnych, odległych od większych miast, inni ci z pobliza metropolii. Różna jest ich sytuacja ekonomiczna i społeczna, inne nimi kierują emocje, inny jest wpływ Kościoła, inne hasła wyborcze do nich trafiają.



• 22.05.2025 r. Kampania prezydencka - Rafał Trzaskowski z żoną Małgorzatą oraz szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz podczas wizyty w gospodarstwie rolnym w Niecieczy FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rafał Trzaskowski nie miał szans na wsi, bo rząd, który go popierał, niczego wsi nie zaoferował

Większość mieszkańców wsi z rolnictwem nie ma nic wspólnego. Rolników statystycznie mamy około 1,3 miliona – to ci, którzy mają na własność kawałek ziemi rolnej i co roku składają wnioski o dopłaty unijne.

Zdecydowana większość z nich, około 900 tysięcy, to wierni pisowski elektorat. Są wierni, bo wedle nich PiS dobrze rządził, wspomagał ludzi finansowo, a do tego, jak mówi jeden z rolników z Podlasia: „Ja głosuję na patriotów, co Boga mają w sercu”. To PiS zawdzięcza 13 i 14 emeryturę czy 500 plus. Pozostali mieszkańcy tę grupę nazywają „socjałem”.

I jest grupa produkcyjna. To około 400 tysięcy mieszkańców wsi, którzy uprawiają ziemię, hodują krowy czy świny, sprzedają swoje produkty i zaopatrują w żywność resztę społeczeństwa. Kiedyś głosowali na Polskie Stronnictwo Ludowe, a potem przeczuli się na PiS.

Ta grupa wydawała się stosunkowo łatwa do przejęcia przez obóz liberalny. Sami rolnicy mówili mi, że łatwo byłby ich przejąć. Ale po półtora roku rządów Koalicji 15 Października to właśnie oni są dziś najbardziej zniechęceni do rządzących, rozczarowani i zbuntowani.

Jak mówi profesor Andrzej Kowalski, były wieloletni szef Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, Rafał Trzaskowski nie miał szans na wsi, bo rząd, który go popierał, niczego wsi nie zaoferował.

– Niczego nie zmienił w polityce wobec wsi i rolnictwa. Nadal mamy tylko

politykę socjalną wprowadzoną przez PiS, a nie inwestycyjną. A oryginał zawsze jest lepszy od kopii – ci, którzy cieszyli się z polityki pisowskiej, nie zaczęli teraz popierać koalicji rządzącej, bo po co im kopia. Zaś ci, którzy liczyli na zmiany, na inwestycyjne wsparcie ze strony rządu, są rozczarowani. Oni szukają czegoś nowego, skąd dobry wynik Mentzena na wsi w pierwszej turze – mówi profesor.

To samo powtarzają sami rolnicy. Mówią, że oczekiwali tanich kredytów inwestycyjnych, dostępu do ziemi, liczyli na jakiś rolniczy program rządu, poważne rozmowy o umowie handlowej z Mercosur, czyli krajami Ameryki Łacińskiej, o problemie importu zboża z Ukrainy, który ich przeraża, bo pamiętają poprzedni sezon i dramatyczne spadki cen.

Narzekają na ministerstwo środowiska, którym rządzą ludzie ich zdaniem nierozumiejący problemów rolniczych, wprowadzający bzdurne i szkodliwe rozporządzenia.

niczych, wprowadzający bzdurne i szkodliwe rozporządzenia.

Są i tacy, którym wydaje się, że lepiej im by się żyło poza Unią. Nie pamiętają albo są zbyt młodzi, by pamiętać swoją wieś sprzed naszej akcesji – i teraz kiedy patrzą na nowe obozy, rasowe, wysokomleczne krowy, zachodnie maszyny kupione za setki tysięcy złotych, narzekają na biurokrację brukselską i narzucanie im przez Unię norm, które im się nie podobają.

I mówią: Nawrocki nie będzie się z Brukselą cackał, będzie nas brocił przed tym, co Unia nam narzuca. I oczywiście przed Zielonym Ładem.

Zielony Ład stał się symbolem tego, jak nie należy wprowadzać dużych zmian w naszym społeczeństwie. Zmian rewolucyjnych, bez szerokich konsultacji, zaskakujących i często absurdalnych. Rafał Trzaskowski w kampanii zapewniał, że Zielonego Ładu już nie ma. I w zasadzie miał rację, choć zbyt uproszczył temat.

To fakt, że Zielony Ład pod wpływem rolniczych protestów stracił zęby i w formie początkowej już w życie nie wejdzie. Ale pewne jego elementy muszą być wprowadzone, by po prostu ratować planetę. I sami rolnicy, którym coraz częściej dokucza susza, takie argumenty powinni zrozumieć. Tego wyjaśnienia zabrakło.

Ale przed wszystkim zabrakło tłumaczenia, że to Unia jest najlepszym gwarantem utrzymania na wsi rodzinnych gospodarstw rolnych. A to jedna ze spraw, które spędzają rolnikom sen z powiek, bo wszędzie poza Unią Europejską, na zachodzie i na wschodzie, wygrywają wielkie farmy. Tylko Unia zapewni naszym rolnikom, którzy tak bardzo martwią się o swoje średniej wielkości gospodarstwa, ochronę przed morderczą konkurencją wielkoobszarowych potentatów.

Jakoś nikt w sztabie Trzaskowskiego nie wpadł na to, by takie historie rolnikom opowiadać. ●

Krystyna Naszkowska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34380143

26 maja 2025 roku opuścił nas
ukochany Tata, Brat, Dziadek, Pradziadek, Przyjaciel

prof. Janusz Siatkowski
(1929-2025)

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w kościele Świętego Karola Boromeusza,
6 czerwca 2025 roku o godzinie 10.
Po niej nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Powązkowskim, IV Brama, kwatery 197.

Chętnych, zamiast kwiatów, prosimy o przelew na konto
UNITERS (https://uniters.org.pl).

Zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Po wyborach prezydenckich

Rząd będzie rozrzucał pieniądze z helikoptera



Nadchodzi czas kilkuletniego marazmu, czas wojny na górze. Polska zaraz przegapi ostatnie szanse na dynamiczny rozwój. Po wyborach prezydenckich czeka nas skręt wszystkich sił politycznych w stronę populizmu i nacisk na większe wydatki, bo wszyscy będą chcieli przypodobać się wyborcom.

Piotr Miączyński

Wystarczyło zwycięstwo w wyborach prezydenckich Karola Nawrockiego, człowieka jeszcze kilka miesięcy temu mało komu znanego, a publicyści i politycy przeżywają nagle olśnienie, że Polska jest krajem z ciągłotami do konserwatyzmu. Ale jak ma być inaczej, skoro szef KO Donald Tusk też je w sporej mierze posiada? Nawet polska lewica w okresie swoich rządów była tradycjonalistyczna, a nie postępową.

Upadek projektu „prezydent Trzaskowski” oznacza jednak nie tylko wycofanie agendy pod tytułem „zmiany społeczne” (aborcja, związki partnerskie, rozluźnianie kontaktów z Kościołem) na długie lata, ale też zatrzymanie marzeń o ja-

kichkolwiek śmielszych projektach modernizacyjnych w gospodarce.

Kalendarz wyborczy jest tu niczym cios zawodnika wagi ciężkiej. Do roku 2030 nic właściwie się nie zmieni.

Nawet jeśli koalicja jakimś cudem wyrwie ponownie władzę w wyborach parlamentarnych w 2027 roku – bez prezydenta rząd koalicyjny, przy obecnej polaryzacji, jest bezzębny. Ma jednak kontrolę nad finansami państwa. I jej użyje.

Kto oszczędza, ten przegrywa?

Budżet na 2024 rok był budżetem wyborczym do parlamentu, ten na rok obecny został skrojony na wybory prezydenckie. Oba z ogromnymi deficytami, oba napchane obietnicami jak dobry sernik rodzynekami.

• **Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Premier Donald Tusk i ministrowie podczas posiedzenia rządu**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyborcom niczego miało nie brakować. Koalicja Obywatelska wymusiła przyspieszone uchwalenie 800 plus (za waloryzacją świadczenia zagłosowały KO, PiS i Lewica). Pojawiły się renty wdowie – kolejny z pomysłów rozbijających system emerytalny, w którym miała obowiązywać zasada: ile odłożysz, tyle dostaniesz. 13. i 14. emerytury weszły już na stałe do repertuaru, a właśnie prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o wzroście zasiłku pogrzebowego z 4 tys. do 7 tys. zł.

A jednak wszystko zawiodło.

Z jakich przyczyn Rafał Trzaskowski przegrał? Czy pociągnął go w dół cień Donalda Tuska, słabe notowania rządu, a może fakt, że przez część Polaków był odbierany jako kandydat elit, nierozumiejący potrzeb normalnych ludzi? To już raczej bez znaczenia.

Tymczasem przed obecną koalicją wyrosło nowe niebezpieczeństwo: PiS z Konfederacją właśnie rozpoczęły wyścig o większość konstytucyjną. Być może dojdzie do tego duetu jeszcze wsparcie ugrupowania Grzegorza Brauna.

Takie niebezpieczeństwo wywołać musi i wywoła w koalicyjnym rządzie reakcję.

Czeka nas skręt wszystkich sił politycznych w stronę populizmu i nacisk na większe wydatki, bo wszyscy będą chcieli przypodobać się wyborcom.

Przedterminowe wybory przy niekorzystnych sondażach (PiS wyprzedza już

KO, trzecia jest Konfederacja z kilkudziesięcioprocentowym poparciem) to właściwie samobójstwo. Zwłaszcza że politycy rządu całkiem realnie mogą zacząć bać się zemsty, rewanżu ze strony PiS (lista „win” tu jest długa, od TVP w likwidacji, po kłopoty z dotacją wyborczą – PiS notuje, PiS pamięta).

Wreszcie: tak długo jak koalicja będzie miała władzę, będzie mogła utrzymać swój ul.

W klinczu z silnym PiS i jeszcze silniejszą Konfederacją

Obecny rząd płynnie z kampanii prezydenckiej przechodzi w kolejny tryb przedwyborczy.

Każde z ugrupowań wchodzących w skład koalicji jeszcze bardziej niż do tej pory i nerwowo zacznie działać na własną rękę.

Lewica zacznie grać w swoje, Polska 2050 swoje, a PSL? Pytanie, co zrobi – może nawet zabrać swoje zabawki i pójść bawić się po prawej stronie piaskownicy. Projekt Trzecia Droga jest jak zombie. Jeszcze chodzi, ale już nie żyje. W sondażach pozostaje poniżej progu wyborczego (dla bloków koalicyjnych wynosi on 8 proc.).

Skoro gabinet Donalda Tuska nie ma szansy zrealizować swoich projektów ze względu na potencjalne weta Nawrockiego, to będzie nieskuteczny. A rząd

Po wyborach prezydenckich

nieskuteczny to rząd tracący popularność, już w tym momencie nie jest ona zbyt wielka.

Jak rząd nieskuteczny może podbić swoje notowania? Obietnicami.

Pieniądze muszą polecieć z helikoptera

Rząd Tuska pewnie spróbuje przed wyborami w 2027 roku podnieść kwotę wolną od podatku do 60 tys. zł. Jeśli koalicja wygra, to będzie się martwić, gdzie znajdzie w kasie państwa ponad 50 mld zł rocznie na ten cel; jeśli przegra, problem odziedziczą następcy.

Pewnie kluczowymi elementami w zbliżających się rozgrywkach stanie się waloryzacja rent i emerytur oraz podwyżka pensji minimalnej.

Hold Karola Nawrockiego przed Sławomirem Mentzenem sprawił, że wyborcom Konfederacji łatwiej było przelknąć PiS-owskiego kandydata. Teraz sama koalicja albo jej część będzie sięgać po język Konfederacji, zwłaszcza w gospodarce, aby przetrwać.

Próbą tego kierunku były deregulacyjne pomysły Rafała Brzoski. Mentzen w okolicy Brzoski zresztą orbituje. A łącznikiem jest tutaj Przemysław Wipler.

Z czego wziąć pieniądze na nowe wydatki? Z długu, rzecz jasna.

Budżet na ten rok ma deficyt gargantuiczny, na poziomie 289 mld zł. Dochody: 632,6 mld zł, a wydatki przekraczające 921,6 mld zł.

Koszty obsługi długu skarbu państwa (czyli odsetki) rosną. Według rządu będzie to 75,5 mld zł w tym roku, 90,6-91,8 mld zł w przyszłym, a już grubo ponad 100 mld w 2027 roku.

Tylko że już nikt nie będzie zawracał sobie głowy nadmiernym deficytem (zwłaszcza że wydatki na obronność będą wyłączone z deficytu sektora finansów publicznych, Unia przymknie na nie oko), tu chodzi o przeżycie.

Co robi prezydent Nawrocki?

Najbliższe miesiące to czas zbliżających się gospodarczych wstrząsów. W pierwszej kolejności wybuchu, obecnie chowanego i jakby lekceważonego, problemu z dziurą w NFZ. Szacowana jest na ponad 30 mld zł rocznie z tendencją rosnącą – to róż-

nica między zebranymi składkami a wydatkami.

Ministra zdrowia Izabela Leszczyna w swoim resorcie nie panuje nad niczym. PiS z Konfederacją to wykorzystają.

Czy będą problemy z akceptacją budżetu ze strony Nawrockiego? Mogą być.

Czy będą problemy z ustawami podatkowymi? Mogą być.

Podatek katastralny (lansowany przez Magdalenę Biejat), podatek cyfrowy – jeśli ktoś je w rządzie planował albo o nich mówił, można wyrzucić do śmieci. Są przez najbliższe lata nie do zrealizowania.

I nie, przez najbliższe długie lata nie będzie sklepów otwartych w niedzielę.

Nawrocki zechce za to przywrócić do gry Trybunał Konstytucyjny, co oznacza, że częściej będzie pewnie korzystał z narzędzia kontroli prewencyjnej (czyli wysyłania ustawy do TK przed jej podpisaniem).

Zrobi tak przy pierwszej sprzyjającej okazji.

To nie jest już klimat na przełomowe zmiany

O ile w latach 90. mieliśmy dyktaturę ekonomistów, którzy narzucali swoje zdanie politykom, tak teraz jest całkowicie na odwrót. Mamy dyktaturę polityków, dla których ekonomia nie ma większego znaczenia. Perspektywy długoterminowego rozwoju budzą wzruszenie ramion, liczy się tu i teraz.

Czy to będą rządy obecnej koalicji, czy PiS i Konfederacji, brak będzie impulsów rozwojowych.

Wzrost PKB w najbliższych latach wyhamuje. W budżecie na rok 2025 jest zapisany na poziomie 3,9 proc. Ekonomiści spodziewają się 3,1-3,2 proc.

I tak mamy sterydy: na ten rok i przyszły wpłynie jeszcze efekt KPO. Chodzi o środki z unijnego funduszu odbudowy, których wydawanie podbija nam wzrost gospodarczy. Z KPO mamy otrzymać niemal 60 mld euro, w tym 25,27 mld euro w postaci dotacji i 34,54 mld euro w formie pożyczek.

Program kończy się jednak 31 grudnia 2026 roku.

Bez KPO i większych funduszy unijnych tempo wzrostu PKB obniży się



O ile w latach 90. mieliśmy dyktaturę ekonomistów, którzy narzucali swoje zdanie politykom, tak teraz jest całkowicie na odwrót. Mamy dyktaturę polityków, dla których ekonomia nie ma większego znaczenia. Perspektywy długoterminowego rozwoju budzą wzruszenie ramion, liczy się tu i teraz

do 2,7 proc. w 2028 roku i 2,6 proc. w 2029 roku (to optymistyczne wskazniki Ministerstwa Finansów, chyba zbyt optymistyczne).

Nikt nie chce słuchać o jakimkolwiek oszczędzaniu. Społeczeństwo od ponad dekady słyszy: pieniądze są. Tym samym opinia publiczna całkowicie odkleiła się od rzeczywistości. Na podniesienie jakichkolwiek podatków nie zgodzi się prezydent Nawrocki ani nabierająca coraz większego znaczenia Konfederacja.

Wzrost gospodarczy jest tymczasem napędzany od kilku lat głównie konsumpcją. Tego paliwa używał PiS, używa też teraz koalicja.

Rosną pensje (w tym mocno minimalna), rośnie deficyt finansów publicznych. To, co mamy, nie jest inwestowane (aby w przyszłości podbijać wzrost gospodarczy), tylko na bieżąco konsumowane.

Do tego dochodzą wielkie wydatki zbrojeniowe za pożyczone pieniądze.

To wszystko przypomina sytuację, kiedy szef resortu finansów przychodzi do delikwenta (pan Finanse Publiczne, który waży 160 kilo, cały czas je fast foody i popija je energetykami), klepie go po ramieniu i komentuje: wybitna forma, teraz przebiegniesz maraton. A ludzie w to wierzą.

Ruchy, które mogłyby wydobyć z naszej gospodarki jakieś rezerwy, są niepopularne społecznie, a więc w nowej wersji polityki nie do przyjęcia.

Jak ktoś ma jeszcze jakieś mrzonki na temat wydłużenia wielu emerytalnego, powinien je porzucić.

Politycy raczej szykują się na kolejną serię ekstra dodatków dla seniorów.

Bo w wyborczych układankach seniorzy mają coraz większe znaczenie – do 2035 roku polski rynek pracy stopnieje o 2,1 mln osób.

A grupa emerytów i rencistów z roku na rok będzie miała coraz więcej potrzeb, które skokowo jeszcze wzrosną, kiedy na emerytury zaczną przechodzić kobiety urodzone po 1977 roku (niemal wszystkie będą pobierać emerytury minimalne: 1 878,91 zł brutto) oraz mężczyźni w tym samym wieku – trzy czwarte z nich dostanie świadczenie minimalne.

Nasza sytuacja demograficzna leży i szłocha, a ten placz będzie się tylko nasilał.

Tymczasem można się spodziewać dalszego zaostrzania stosunków z Ukrainą (to teraz politycznie modne) oraz utrudnień dla Ukraińców pracujących i przebywających w Polsce. To również trend, który się podoba, choć jest kompletnie irracjonalny, bo potrzebujemy rąk do pracy. Jeśli nie dostaniemy ich z Ukrainy, będziemy musieli sięgnąć do innych krajów, czego przedsmakiem była tzw. afera wizowa.

Wielkie projekty?

Nasi eksporterzy, podobnie jak część ekonomistów, marzą o przystąpieniu Polski do strefy euro. To obecnie nie marzenia, to mrzonki, można dać sobie z nimi spokój na długie lata.

O ironio – Bułgaria ma dołączyć do strefy euro w 2026 roku, o strefie marzy Rumunia i być może znajdzie się tam przed końcem obecnej dekady. Sytuacja gospodarcza obu tych krajów z roku na rok jest coraz lepsza. Rumunia, według danych Eurostatu, w 2023 roku już wyprzedziła Polskę pod względem PKB na mieszkańca z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej.

Z krajów byłego bloku, które weszły do UE w 2004 roku, wspólnej waluty nie będzie w Czechach, na Węgrzech i w Polsce.

Obecny kierunek polityczny sprawia, że bardzo popularne stanie się dystansowanie się od „złej” UE.

Tym samym razem z Węgrami będziemy sobie siedzieć w izolacyjnym kąciku, zastanawiając się, jak poradzić sobie z ochroną zdrowia oraz wypłatą emerytur. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34380288

OGŁOSZENIE PŁATNE

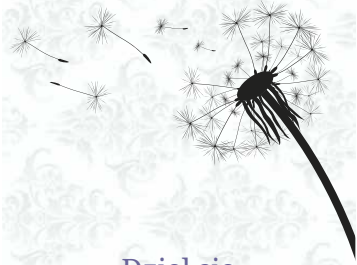
KRAJ/34379929

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34380213



Stwórz Miejsce Pamięci



Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis [odeszli.pl](https://www.odeszli.pl)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA I GMINY MIRSK

Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk ogłasza drugie rokowania po drugim przetargu zakończonym wynikiem negatywnym, na zbycie nieruchomości gruntowej w granicach działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr 112/1, obręb Krobica, gmina Mirsk, o powierzchni 0,79 ha, zabudowanej kompleksem budynków stanowiących jedną funkcjonalną całość - obiektem usługowym (byłej szkoły podstawowej z oddziałem przedszkolnym i mieszkaniem pracowniczym) połączonym łącznikiem murowanym z budynkiem sali gimnastycznej oraz budynkiem garażu z częścią gospodarczą.

Prawo własności Gminy Mirsk ujawnione jest w księdze wieczystej nr JG1S/00012735/4, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Łwówku Śląskim - IV Wydział Ksiąg Wieczystych.

Nieruchomość nie ma pokrycia miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego jak również planem ogólnym gminy. Grunt w granicach działki będącej przedmiotem sprzedaży nie jest objęty decyzją o warunkach zabudowy.

W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mirsk (uchwała nr XLVIII/436/18 Rady Miejskiej Gminy Mirsk z dnia 18 października 2018 r.) nieruchomość leży w obszarze o kierunku:

- tereny z przewagą usług, w tym usług publicznych oraz sportu i rekreacji (U)
- tereny wód powierzchniowych (WS).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 750 000,00 zł.

Pisemne zgłoszenia należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Rokowania Krobica 33”, w Urzędzie Miasta i Gminy Mirsk, Plac Wolności 39, 59-630 Mirsk, w terminie do dnia 18.08.2025 r. do godziny 15.00.

Do zgłoszenia należy dołączyć kopię dowodu wpłaty zaliczki w wysokości 20% ceny wywoławczej tj. kwoty 150 000,00 zł.

Zaliczkę należy wnieść do dnia 18.08.2025 r. do godziny 14.00 na rachunek bankowy Gminy Mirsk nr 58 1020 2124 0000 8102 0011 1468 PKO BP SA o/Jelenia Góra w tytule podając „zaliczka Krobica 33”.

Rokowania zostaną przeprowadzone w dniu 22.08.2025 r. w Urzędzie Miasta i Gminy Mirsk - Plac Wolności nr 39 w sali nr 12 (sala posiedzeń) o godz. 12.00.

Pełna treść niniejszego ogłoszenia dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Mirsk oraz na stronach internetowych <https://bip.mirsk.pl/> w zakładce Przetargi i <https://www.facebook.com/urzadmiastaiminymirsk/>.

Informacji udziela:
Ewa Buczyńska
Podinsp. ds. gospodarki nieruchomościami komunalnymi
tel. 75 64 70 445, e-mail: nieruchomosci@mirksp.pl, pok. nr 8 w godzinach pracy Urzędu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Na podstawie art.38 ust. 1, art.39 ust. 1 i art.40 ust. 1 pkt 1) ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) oraz § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Burmistrz Miasta Skórcz

ogłasza, że w dniu **11 sierpnia 2025 r.** w budynku Urzędu Miejskiego w Skórczu przy ul. Głównej 40 pok. nr 15/16 (Gabinet Burmistrza) odbędzie się II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w nieruchomości położonej w Skórczu przy ul. Osiedlowej, zapisanej w księdze wieczystej **KW nr GD1A/00063982/3**, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Skórcz. Poniższa działka jest działką niezabudowaną i nieuzbrojoną.

Lp.	Nr działki	Powierzchnia w ha	Cena wywoławcza nieruchomości	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Wysokość wadium
1.	163/3	1,4043	1 821 237,00 PLN netto + VAT obowiązujący w dniu sprzedaży	Działka niezabudowana, nieuzbrojona. Jest objęta obecnie obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i oznaczona symbolem 1.MW.U - co oznacza tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz usług – podstawa prawna – Uchwała nr III/14/2018 Rady Miejskiej w Skórczu z dnia 20 grudnia 2018 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu miasta Skórcz położonego przy ul. Osiedlowej - ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego, poz.549 z dnia 31 stycznia 2019 r.	200 000,00 PLN

Przetarg odbędzie się w dniu **11 sierpnia 2025 r. o godz. 10:00**, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Skórczu przy ul. Głównej 40, pokój nr 15/16 – gabinet Burmistrza. Nie ustala się terminu zagospodarowania w/w nieruchomości.

Dodatkowych informacji udziela
Referat Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Skórczu, tel. 58 582 52 24, m.halas@skorcz.pl
Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Skórczu oraz opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Skórcz www.bip.skorcz.pl oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Burmistrz Miasta Skórcz Janusz Kosecki

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Łukasz Woźnicki, Ewa Ivanova

„Dziś mamy do czynienia z ogromną zmianą w polskim życiu publicznym. Dopiero z czasem przekonamy się jak ogromną. Do Koleżanek i Kolegów prawników – demokracja to nie jest zjawisko przejściowe. Czas monopolu postkomunistycznej ekipy samozwańczych »właścicieli Polski« się skończył” – napisał na portalu X po ogłoszeniu wyników wyborów neosędziów z Sądu Najwyższego Kamil Zaradkiewicz.

Ten wpis dobrze oddaje powyborcze nastroje prawników, którzy za rządów PiS dostali różne stanowiska i nad którymi do wyborów prezydenckich wisiała groźba ich utraty. To m.in. podobni Zaradkiewiczowi neosędziowie powołani do różnych sądów na wniosek upolitycznionej KRS. Ministerstwo Sprawiedliwości chciało ich pozbawić stanowisk, ale potrzebowało do tego podpisu nowego prezydenta. Z zapowiedzi Karola Nawrockiego wynika, że weryfikacji neosędziów nie będzie. Prawdopodobnie nie będzie także innych ustaw, których celem miało być przywrócenie praworządności po latach rządów PiS.

Dlatego w powyborczy poranek z gratulacjami dla Nawrockiego pospieszili neosędziowie, stowarzyszenia prawników „dobrej zmiany” czy dubler orzekający w TK. I dlatego niektórzy sędziowie czekający na zmiany uznali, że „już po wszystkim” i że „przywrócenia praworządności nie będzie”.

„Polska wygrała”

„Gratuluję Panu Karolowi Nawrockiemu wyboru na Prezydenta RP” – pospieszył z gratulacjami dla prezydenta elekta neosędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie Zygmunt Drożdżek. To prezes stowarzyszenia Sędziowie RP, które ma w zarządzie byłych prezesów sądów z nadania Zbigniewa Ziobry. Według organizacji wygrana Nawrockiego to „szansa na powrót do spokojnej pracy orzeczniczej sędziów”. „Do minimum spada zagrożenie realizacji gróźb usuwania sędziów z ich urzędów!” – dodali Sędziowie RP.

„Szanowny Panie Prezydencie-Elekcie doktorze Karolu Nawrocki, serdecznie gratuluję wyboru na urząd prezydenta RP, serdecznie gratuluję zdobycia zaufania i poparcia ponad dziesięciu milionów Polaków. Życzę wszelkiej pomyślności i Bożego wsparcia w służbie Polsce” – napisał jeden z dublerów z TK Jarosław Wyrembak, który za kilka miesięcy może zajmować się w TK wnioskami nowego prezydenta.

„Polska wybrała. Nadszedł czas na wycofanie się z bezprawia” – tak na zwycięstwo Nawrockiego zareagowała była prezes TK Julia Przyłębska. „Mamy wyroki TK czekające na publikację zgodnie z nakazem Konstytucji.

Neosędziowie witają prezydenta

Zwycięstwo Karola Nawrockiego przekreśla szanse na usunięcie członków upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa czy weryfikację neosędziów. – Potrzebujemy planu B – mówi prezes Iustitii. Problem dotyczy także niezależności prokuratury i przyszłości Trybunału Konstytucyjnego.

Trzeba je opublikować i wykonać. To będzie taki gest w stronę zgody narodowej. Nie zemdla a troska o Polaków. Ich dobrobyt i bezpieczeństwo” – zwróciła się do rządu Przyłębska, chociaż skutek zwycięstwa Nawrockiego może być zgoła odmienny.

Weryfikacji neosędziów nie będzie

– Jeśli nie będzie reform, to niestety dotychczasowa erozja struktur państwa będzie narażać. Państwo nam się będzie rozpadło – mówił nam przed wyborami konstytucjonalista dr Tomasz Zalasinski, z którym rozmawialiśmy o tym, co nas może czekać po zmianie w Pałacu Prezydenckim.

Rząd liczył na to, że Rafał Trzaskowski jako nowy prezydent podpisze reformy Krajowej Rady Sądownictwa i Trybunału Konstytucyjnego, których nie chciał podpisać Andrzej Duda. Pierwsza miała przywrócić niezależność radzie wskazującej prezydentowi

wi, kogo powołać na sędziego. Druga – usunąć z TK wadliwie wybranych dublerów czy zmienić sposób wyboru sędziów TK tak, aby wybierała ich koalicja z opozycją.

Karol Nawrocki takich ustaw nie podpisał. Prezydent elekt popierany przez PiS nie poprze usunięcia z KRS sędziów, których wybrali do rady posłowie PiS, ani usunięcia z Trybunału podobnie wybranych dublerów.

Bardziej prawdopodobne, że jedni i drudzy doczekają do końca swoich kadencji, a rząd nadal nie będzie uznawał nowej KRS i TK za legalne organy, tak jak do tej pory paraliżując ich działanie.

Przesądzony wydaje się los przyszłej ustawy, która miała uregulować status neosędziów. Polska musi to zrobić po wyrokach Trybunału w Strasburgu, który orzekł, że powołania na wniosek nowej KRS prowadzą do systemowego łamania w Polsce prawa do sądu. Nawrocki zapowiedział jednak, że nie zgodzi się na kwestionowanie ich statusu.

Brak weryfikacji neosędziów będzie oznaczał, że ich wyroki – tak jak do tej pory – będą uchylane z powodu nieprawidłowej obsady sądów, co będzie skutkowało koniecznością powtarzania procesów. Rząd nadal będzie płacił zadośćuczynienia za orzeczenia neosędziów SN, a wyroki ETPC pozostaną niewykonane.

– Znajdziemy sposób na odbudowę sądów i państwa prawa. Rozwiązania – nawet niestandardowe – zawsze były naszą mocną stroną. Plan B musi czasami zastąpić plan A – skomentował wyniki wyborów sędzia Bartłomiej Przymusiński, prezes sto-

warzyszenia sędziów Iustitii. Nie wyklucza, że szansę na podpis mogą mieć ustawy poprawiające sprawność postępowań sądowych czy też wzmacniające niezależność sądownictwa od władzy politycznej, w tym od obecnego rządu.

– Takich ustaw, niestety, nie proponowano przez dwa lata. Teraz jest moment, aby do nich podejść – mówi sędzia.

Co z Krajową Radą Sądownictwa? – Zakończenie działalności obecnej KRS w drodze zmiany ustawy pewnie nie spotka się z aprobatą przyszłego prezydenta – mówi Przymusiński. Zauważa jednak, że upolityczniona rada będzie działać jeszcze przez niespełna rok – do maja 2026 r., gdy dobiegnie końca kadencja 15 sędziów wybranych przez poprzedni Sejm. – Być może to jest moment na dyskusję o tym, jak wybrać KRS na kolejną kadencję – mówi prezes Iustitii. – Wybór sędziów do KRS przez większość rządzącą jest nie do zaakceptowania, ale może wybór przez samorząd sędziowski mógłby się spotkać z aprobatą wszystkich stron sceny politycznej, aby wyjść z kryzysu, w którym znalazło się sądownictwo – dodaje.

Nawrocki zapowiedział w kampanii, że sam zaproponuje nowy sposób wyboru członków KRS. A jeśli nie uda się go wprowadzić do lutego 2026 r., wystąpi do Senatu o zgodę na referendum, w którym Polacy wypowiedzą się na temat kierunku reform sądownictwa.

Niezależna prokuratura Nawrockiego

Zmiany dotyczące prokuratury, kwestie jej niezależności politycznej i finansowej zeszły w kampanii na dalszy plan. Karol Nawrocki jeszcze w kampanii prezydenckiej krytykował jej obecny stan, nazywając prokuraturę „przybudówką polityczną Platformy Obywatelskiej i Donalda Tuska”. Zapowiedział, że jeśli społeczeństwo zechce „odpolitycznić prokuraturę”, zostanie to wpisane do polskiej konstytucji. W tej sprawie też chciał organizować referendum.

Zarysu zmian w strukturze prokuratury czy jej funkcjonowaniu Nawrocki jednak nie przedstawił. A deklarowanie „odpolitycznienia prokuratury” to postulat głoszony obecnie przez środowiska prawnicze, które za rządów PiS przyczyniały się do ograniczania niezależności śledczych.

Wola budowania niezależnej prokuratury przez Nawrockiego może więc raczej oznaczać zapowiedź działań blokujących zmiany zapowiadane przez rząd i prokuratora generalnego Adama Bodnara.

Koalicja Obywatelska przed wyborami w 2023 r. obiecywała zakończenie unii personalnej ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Rządzący dotychczas przedstawili tylko projekt nowelizacji „minimum”. Nowego prokuratora generalnego powołaliby bezwzględna większością głosów Sejm za zgodą Senatu, a kadencja sędziów wszystkich śledczych (czynnego prokuratora) trwałaby trwać sześć lat. Ministerstwo sprawiedliwości przedstawiło projekt w lipcu 2024 r., ale dotąd nie został on nawet przyjęty przez rząd. Budzi zresztą zastrzeżenia środowiska prokuratorskiego. Przyszły prezydent będzie miał instrumenty do tego, aby stordedować reformę: zawetować ustawę lub kierować do kontrolowanego przez PiS Trybunału Konstytucyjnego w ramach kontroli prewencyjnej.

Podobny los może spotkać także kompleksową reformę prokuratury, nad którą pracuje komisja kodyfikacyjna ustroju sądownictwa i prokuratury przy ministrze sprawiedliwości.

Nie jest wykluczone, że w tej sytuacji pojawi się jakiś alternatywny scenariusz na naprawę prokuratury po latach rządów Zbigniewa Ziobry. „Planem B” może być np. zaprowadzenie zmian za pomocą nowego regulaminu wewnętrznego prokuratury.

Ma on formę rozporządzenia ministra sprawiedliwości, a więc jego zmiana nie wymaga współpracy z Pałacem Prezydenckim. Tyle że zakres tej ważnej dla prokuratury regulacji i jej ewentualnych zmian jest ograniczony wciąż obowiązującą ustawą Prawo o prokuraturze autorstwa PiS. ●

– *Jeśli nie będzie reform, to dotychczasowa erozja struktur państwa będzie narażać. Państwo nam się będzie rozpadło*

DR TOMASZ ZALASIŃSKI
konstytucjonalista

Tusk: Wybory niczego nie zmieniły

Liderzy koalicji przekonują, że rząd trzyma się mocno, i prezentują optymizm. W kulisach jest jednak nieco inaczej.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

We wtorek rano liderzy wyszli ze spójnym przekazem. Premier Donald Tusk zapowiedział, że odnowi mandat rządu podczas głosowania nad wotum zaufania 11 czerwca. Zapowiedział je już w poniedziałek wieczorem, podczas telewizyjnego wystąpienia. Poprzedziła je rozmowa w ścisłym gronie liderów koalicji.

W wystąpieniu Tusk mówił krótko: o szacunku do demokracji, gratulacjach dla Karola Nawrockiego i podziękowaniach za walkę wyborczą kandydata KO. Padła też jasna deklaracja: Tusk nie zatrzyma się ani na chwilę.

– Wybory niczego nie zmieniły i nie zmieniają – mówił Tusk. – Mam świadomość, że może być trudniej, niż wielu z was sądziło, idąc głosować. Ale nie zmienia to w najmniejszym stopniu mojej determinacji i woli działania w obronie tego wszystkiego, w co wspólnie wierzymy.

Nakreślił dwa scenariusze: w tym pierwszym Nawrocki współpracuje



• 24 października 2023 r., Sejm. (Od lewej) Włodzimierz Czarzasty, Szymon Hołownia, Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz przed spotkaniem z prezydentem Andrzejem Dudą

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Politycy od Hołowni mówią, że za porażkę Trzaskowskiego odpowiada głównie Donald Tusk

je z rządem przy kluczowych ustawach. W drugim – wchodzi w rolę obecnego prezydenta Andrzeja Dudy i torpeduje ekipę rządzącą. – Plan awaryjny jest – zaznaczył. Wciąż Nawrocki wybierze wariant konfrontacji, to jak podkre-

ślał Tusk – nie ma na co czekać. – Ruszymy z robotą bez względu na okoliczności. Będziemy pracować przy blokującym prezydencie – podkreślił i dodał, że rząd ma już w tym doświadczenie.

Następnego dnia partie koalicji zaczęły prezentować oficjalnie jedność. Były opowieści o dobrej atmosferze spotkania liderów na Parkowej. I komunikaty: rząd trzyma się mocno, ma głębokie przekonanie, że ma większość, a żadna z partii nie zamierza opuszczać koalicji mimo przegranej Trzaskowskiego.

– Nikt się tutaj nie załamuje, nie chowa głowy w piasek i nie będzie się martwił tym, że wybory wygrał Karol Nawrocki – mówił w Sejmie

wicepremier Krzysztof Gawkowski z lewicy.

W kulisach jest nieco inaczej. Tam wciąż sypią się wzajemne oskarżenia.

Cudza porażka

Politycy od Hołowni mówią, że za porażkę Trzaskowskiego odpowiada głównie Donald Tusk. – Pusty gest – tak pomyśl głosowania nad wotum komentuje jeden z naszych rozmówców. – Premier chce pokazać, że kontroluje sytuację. A przy okazji wymusić na nas współodpowiedzialność za przegraną Trzaskowskiego. Mamy zbierać cięgi i krytykę za cudzą porażkę.

W Polsce 2050 słychać też, że próbowana strategia Tuska, która opiera się jedynie na zwarcu z Kaczyńskim, jest błędem. Przekonują, że działo się tak od wyborów w 2023 r., a w efekcie PiS ma swojego prezydenta.

Publicznych pretensji nie kryje Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz, zastępczyni Hołowni w partii i szefowa resortu rozwoju regionalnego. „Miała być ustawa o TVP, żeby była to TV publiczna – nie ma. Miała być ustawa o profesjonalnym zarządzaniu spółkami skarbu państwa, czyli antykuwetowa – nie ma. Bo projekt Polski 2050 został zgodnie utracony przez koalicjantów. Miała być polityka dla Polski lokalnej, a znowu mamy »przywileje« dla dużych. Zamiast nowych linii ko-

lejowych do takich miast jak Płock – szybkie koleje tylko między największymi miastami. No i wreszcie – polityka świętych krów (...) banki, choć zarabiają krocie kosztem naszego rozwoju, są nietykalne. A walka o prawa ludzi vs deweloperów, jeśli się już udaje, to pomimo rządu” – podsumowuje własny rząd.

I dalej: „Zdecydujmy się na prawdziwą zmianę. Nie na powielanie PiS-u czy Konfy, ale na naszą własną wizję Polski. Mamy na to dwa lata”.

PSL uderza w lewicę

Z kolei ludowcy mają przede wszystkim pretensje do lewicy. Mówią, że wyciąganie w kampanii spraw światopoglądowych, aborcji, związków partnerskich czy konfrontacja z hierarchiami w sprawie likwidacji Funduszu Kościelnego były niepotrzebne. I w finale zaszkodziło to Trzaskowskiemu m.in. w zdobywaniu poparcia na wsi, w miasteczkach, które gromadzą bardziej konserwatywny elektorat.

„Gdyby lewicowi intelektualisi mający wpływ na oświatę zajęli się edukowaniem młodych o korzyściach płynących z przynależności PL w UE, a nie teoriami o polskich nazistach, »genitalioznawstwem«, walką z religią, to młodych podatnych na antyuniijną retorykę byłoby mniej! Ale skoro jest jak jest, to zgadnijcie, jakie poparcie wśród młodych osiągnęli” – pisał we wtorek PSL-owski wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380183

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 53/25 z wniosku Lecha Skowroń o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni łącznej 2,39 ha, położonej w Maruszowie gmina Lipsko, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 66, 67, 68 i 691/2, nie mającej urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Władysława (syna Stanisława i Marianny) i Krystyny małżonków Skowroń, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, albowiem w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379987

Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z/s w Świdniku i Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt I Ns 1282/24 postępowanie z wniosku Mirosława Jaczyńskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Jaczyńskiej z domu Sobieścijańskiej, córce Antoniego i Kazimierzy, ostatnio stale zamieszkałej w Milejowie, zmarłej dnia 2 sierpnia 2017 roku w łącznej i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Wiesławy Jaczyńskiej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Wiesławie Jaczyńskiej, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34377570

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
<https://si2pem.gov.pl/>

oraz

<https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/>
publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymywania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE



Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Babimost

Lp.	Oznaczenie nieruchomości Nr działki	Pow. działki w ha	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości i przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Forma sprzedaży	Cena nieruchomości netto w zł	Cena wywoławcza nieruchomości brutto w zł	Wadium w zł
1.	648/3	2,6970	ZG2S/ 00024953/5	Nieruchomość numer 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, jest niezabudowana i posiada dostęp do drogi publicznej (działka nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, graniczy bezpośrednio z działką numer 648/4, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie – własność Gmina Babimost, stanowiącą ścieżkę rowerową, a ta z kolei graniczy bezpośrednio z drogą wojewódzką numer 303, oznaczoną działką numer 651/2, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, ponadto działka nr 648/3, graniczy także bezpośrednio z drogą gminną, oznaczoną działką numer 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie). Teren działki nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, jest nierówny i nieogrodzony. Pomiar wysokościowy na ww. działce istnieje tylko wzdłuż drogi gminnej oznaczonej numerem 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie oraz około 20 m równoległe do drogi oznaczonej numerem 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie. Pozostała część działki nie posiada pomiaru wysokościowego. Poza tym przez fragment przedmiotowej nieruchomości przebiega doziemny kabel światłowodowy. Zgodnie z Planem Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Babimost w rejonie ulic: Kargowskiej, 1 Maja i Wolsztyńskiej, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Babimostie Nr XVI/79/08 z dnia 27 lutego 2008 r., zmienionym Uchwałą Nr XXIX/211/17 Rady Miejskiej w Babimostie z dnia 30 listopada 2017 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu linii elektroenergetycznej 110 kV w obrębie Nowe Kramsko oraz dla przebiegu ścieżki rowerowej w obrębie Kolesin w Gminie Babimost, zmienionym Uchwałą Nr XVII/154/20 Rady Miejskiej w Babimostie z dnia 30 października 2020 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Babimost, obejmującego tereny położone w obrębach: Podmokle Małe, Podmokle Wielkie, miasto Babimost i Nowe Kramsko, działka nr 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, oznaczona jest symbolem U/P3 i stanowi teren zabudowy usługowo – produkcyjnej. Ponadto ww. działka znajduje się w granicy udokumentowanego złoża gazu ziemnego „Babimost” oraz w granicy historycznych układów ruralistycznych. Nieruchomość nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, nie jest położona na obszarze rewitalizacji oraz nie znajduje się w Specjalnej Strefie Rewitalizacji. Zgodnie z ewidencją gruntów nieruchomości stanowi grunty orne (RV o pow. 1,2749 ha oraz RVI o pow. 1,4221 ha).	Na własność; przetarg ustny nieograniczony	1 591 500,00	1 957 545,00 w tym należny podatek VAT w wysokości 366 045,00	195 800,00

Nieruchomość numer 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, jest wolna od wszelkich długów, hipotek oraz praw i roszczeń osób trzecich. Przez ww. nieruchomość przebiega doziemny kabel światłowodowy, stanowiący własność Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowie, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo.

Nabywca nieruchomości ustanawia na czas nieoznaczony na rzecz Przedsiębiorcy Fiberhost S.A. nieodpłatną służebność przesyłu polegającą na:

- prawie do korzystania z doziemnego kabla światłowodowego oraz prawie do korzystania z przedmiotowej nieruchomości w celu usuwania awarii, wykonywania prac eksploatacyjnych i konserwatorskich, remontowych, modernizacji, wymiany urządzeń i przewodów, dokonywania kontroli i przeglądów linii, w tym prawo wejścia i wjazdu z użyciem niezbędnego sprzętu – przez Przedsiębiorcę: Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowie, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo oraz jej następców prawnych;
- powstrzymaniu się przez każdorazowego właściciela nieruchomości od działań, które uniemożliwiłyby dostęp do linii na rzecz Przedsiębiorcy: Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowie, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo, REGON: 630239680, KRS: 000.005.6936 i jej następców prawnych, jako przedsiębiorcy.

W przypadku, gdy przebiegająca sieć koliduje z realizacją zamierzonej inwestycji nabywca zobowiązany jest do jej przełożenia własnym kosztem i staraniem w uzgodnieniu z właścicielem sieci. Podczas lokalizacji budynku muszą zostać zachowane obowiązujące odległości od przebiegającej przez działkę sieci.

I. Przetarg odbędzie się dnia **07.08.2025 roku o godz. 10⁰⁰** w sali Nr **10** Urzędu Miejskiego w Babimostie.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić w pieniądzu (PLN) na

konto BS Siedlec O/ Babimost **97 9660 0007 0000 0941 0200 0003** najpóźniej **do dnia 31.07.2025 roku. W tytule przelewu należy wpisać dokładnie kogo dotyczy i numer działki.**

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

- Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od zamknięcia przetargu.
- II. Uczestnicy przetargu winni przedłożyć komisji przetargowej:
- dowód wpłaty wadium,
 - w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby, również „pełnomocnictwo” notarialnie poświadczona,
 - w przypadku osób prawnych – stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
 - w przypadku wspólników spółki cywilnej – dowody tożsamości wspólników, stosowne pełnomocnictwa.

W przypadku przystąpienia do przetargu jednego ze współmałżonków pozostających w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, zamierzającego nabyć nieruchomość do majątku wspólnego, należy okazać pełnomocnictwo małżonka wyrażające zgodę na udział w przetargu na nabycie nieruchomości.

III. Wycylitowana cena sprzedaży nieruchomości podlega zaplacie do czasu zawarcia aktu notarialnego, którego termin zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi Nabywca. Jeżeli osoba, która wygrała przetarg nie stawi się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w oznaczonym terminie, przetarg czyni się niebyłym, a wpłacone wadium przechodzi na poczet Gminy.

IV. Sprzedaż nieruchomości następuje w stanie istniejącej infrastruktury, w związku z czym nabywca przejmuje daną nieruchomość w istniejącym stanie faktycznym i prawnym. Wznowienie punktów granicznych nieruchomości może się odbyć staraniem i na koszt przyszłego nabywcy.

V. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) minął dnia 15.11.2024 r.

VI. W związku z art. 593 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 ze zm.), zastrzega się umowne prawo odkupu w terminie 5 lat od dnia zawarcia umowy sprzedaży, jeżeli nabywca nieruchomości nie rozpocznie zabudowy w okresie 2 lat od zawarcia aktu notarialnego.

VII. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

VIII. Pierwszy przetarg odbył się w dniu 14 lutego 2025 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Wszelkie informacje w sprawie przetargu udzielane są w biurze Nr 3 Urzędu Miejskiego w Babimostie lub pod numerem tel. 68 351 38 73. Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Babimostie, ul. Rynek 3, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wrota.lubuskie.pl/ugbabimost/ i na stronie internetowej gminy www.babimost.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszczono w dzienniku „Gazeta Wyborcza” (prasa codzienna ogólnokrajowa) oraz na portalu www.monitorurzedowy.pl. Ogłoszenie przetargowe podano do publicznej wiadomości w okresie od 02.06.2025 r. do 07.08.2025 r.

Babimost, dnia 02.06.2025 r.

Uczniowie terroryzują berlińskich nauczycieli

Nauczyciele w berlińskich szkołach biją na alarm: rośnie przemoc i radykalizacja uczniów z pochodzeniem imigranckim. Prowadzenie zajęć jest coraz trudniejsze, wielu zgłasza problemy zdrowotne.

Michał Kokot

KORESPONDENCJA Z BERLINA

Dla niektórych nauczycieli praca w stołecznej szkole kończy się atakami paniki, psychoterapią i długim zwolnieniem. To ostatnio opisywany przypadek nauczyciela matematyki i niemieckiego, pochodzącego z Brazylii Ozieła Inácio-Stecha, który uczył w berlińskiej dzielnicy Moabit. Inácio-Stech z bezsilności zgłosił się do dziennikarzy „Süddeutsche Zeitung” i opowiedział, co go spotkało po dziewięciu latach pracy w jednej z podstawówek.

Uczeń do nauczyciela: Jesteś hańbą dla islamu

Wszystko szło dobrze do momentu, gdy – zachęcany przez innych nauczycieli – potwierdził przed swoimi uczniami, że jest gejem i ma ślub z innym mężczyzną. Wtedy w zdominowanej przez muzułmańskich uczniów klasie rozkręciła się wokół niego spirala nienawiści.

Uczniowie z dnia na dzień przestali go słuchać i szanować. Jeden z nich powiedział, że „pójdzie do piekła” i jest „hańbą dla islamu”. Na przerwie słyszał, że „jest obrzydliwy”. Uczniowie między sobą mówili, że nienawidzi kobiet i je zabija. Prześladowali go nawet gdy prowadził zajęcia dla innych klas: walił w drzwi, otwierali je na oścież i wykrzykiwali homofobiczne hasła.

Bezradna dyrekcja zaproponowała mu, by zaczął prowadzić zajęcia na korytarzu szkolnym, a wówczas uniknie incydentów z trzaskaniem drzwi. Inácio-Stech odmówił.

Nauczyciele błagają kuratorium o wsparcie

Wkrótce padł ofiarą pomówienia innej nauczycielki. Oskarżyła go o to, że jest „zbyt blisko dzieci” (bo widziała go, gdy wciśnięty w tłum pokazywał na komórkę reportaż o pomordowanych żydowskich mieszkańcach Berlina). Policja umorzyła jej zgłoszenie, ale rodzice uczniów nie wiedzą o tym do dzisiaj. Nie doczekał się też przeprosin ani od nauczycielki, ani od dyrekcji szkoły. Od dwóch lat przebywa na zwolnieniu lekarskim. Jego przypadek, choć szczególny, nie jest odosobniony. W listopadzie ubiegłego roku nauczyciele innej berlińskiej szkoły w dzielnicy Friedenau byli tak bezsilni, że napisali list otwarty do kuratorium z prośbą o pomoc i nadzór. Podpisała się pod nim też dyrektorka placówki.

Przeprowadzona w ubiegłym roku ankieta przez berlińskie związki zawodowe wykazała, że z powodu stresu i przepracowania 44 proc. nauczycieli odczuwa kłopoty zdrowotne. Co czwarty ma epizody depresyjne.

Przemoc to poważny problem w szkołach

Rośnie również przemoc wśród samych uczniów. W innej ankiecie, tzw. Barome-

trze Szkolnym, blisko połowa (47 proc.) nauczycieli w całym kraju wskazała, że przemoc między uczniami stała się poważnym problemem. Co trzeci z ankietowanych za największy problem uważa prowadzenie zajęć w klasie kulturowo heterogenicznej z wieloma uczniami, mającymi pochodzenie imigranckie.

Wizyty policji nie tylko w berlińskich, ale i pozostałych niemieckich szkołach, stały się stałym elementem krajobrazu szkolnego w tzw. szkołach – punktach zapalnych (z niem. Brennpunkt). W całym kraju takich szkół jest ich 4 tys., a w Berlinie – 280. W tych szkołach kuratoria notują szczególne problemy z przemocą, wagarowaniem, mobbingiem lub brakiem postępów w nauce.

Takim punktem zapalnym jest jedna ze szkół średnich, która odwiedzam w berlińskim Kreuzbergu. Uczęszcza do niej wielu uczniów z pobliskiej dzielnicy Neukölln, zamieszkaney w dużej mierze przez mieszkańców pochodzenia arabskiego.

Z wizytą w szkole na Kreuzbergu

Po szkole oprowadza mnie nauczycielka Isabel, która do Berlina przyjechała z Hiszpanii. Budynek jest niemal pusty, trwają ewakuacje uczniów, a do tego nauczyciele od kilku dni strajkują ze względu na cięcia budżetowe w berlińskiej oświacie. Isabel pokazuje mi aulę, klasy i stołówkę. Mówi, że wielu uczniów pochodzi z rodzin słabiej sytuowanych społecznie i ma dofinansowanie do obiadów. Uczniowie nie wiedzą, kogo stać na obiad, a kto ma dofinansowanie, bo wszyscy płacą wydanymi przez szkołę kartami. Ale nawet gdyby informacja ta wyszła na jaw, okazałoby się, że mający dofinansowanie ze środków socjalnych są w większości. Otrzymuje je obecnie dwie trzecie uczniów. Sytuacja jest i tak lepsza niż przed dekadą – wtedy z pomocy socjalnej korzystało 95 proc. uczniów.

W 2020 r. szkoła zmieniła profil i stała się tzw. szkołą europejską z drugim językiem wykładowym – hiszpańskim. Taki model szkół funkcjonuje tylko w Berlinie.

W zamyśle ówczesnych władz Berlina placówka miała integrować uczniów z rozmaitych środowisk etnicznych i kulturowych. Do klas, w których chodzą uczniowie z Kreuzbergu i Neukölln dołączyli uczniowie z lepiej sytuowanych dzielnic, ale mówiących innym językiem ojczystym, niż niemiecki. W szkole Isabel tym drugim językiem jest hiszpański. Uczniowie „zwykłych klas” mają z hiszpańskojęzycznymi połowę zajęć (prowadzonych po niemiecku).

Integracja? Mieszane uczucia

Czy ta integracja się udała? Isabel przyznaje, że ma mieszane uczucia. Z jednej strony przemoc w szkole spadła, ale nasiliła się radykalizacja: religijna, a także rasizm i seksizm.



Isabel mówi, że linia podziałów w szkole pomiędzy uczniami przebiega pomiędzy tymi, którzy pochodzą z muzułmańskich, raczej konserwatywnych rodzin i hiszpańskojęzycznych, często progresywnych.

Na zajęciach i korytarzach szkolnych dogryzają sobie jedni i drudzy. Zdarzają się incydenty na lekcjach. – Jeden z muzułmańskich uczniów powiedział kiedyś nauczycielce w-f-u, że nie ma pojęcia o sporcie i niech lepiej idzie tam, gdzie jej miejsce, czyli do kuchni – mówi Isabel.

Wśród swoich uczniów Isabel ma również dzieci z arabskich klanów mafijnych w Berlinie. – Nie wiadomo, jak takim zwrócić uwagę. Jeden mnie już kiedyś próbował zastraszyć i mówił, że jak mu jeszcze raz zwrócę uwagę, to będzie ktoś na mnie czekać po zajęciach – mówi.

Idealy zderzają się z rzeczywistością

Zaraz dodaje jednak, że problematyczni bywają również rodzice hiszpańskojęzycznych uczniów. – Ci o lewicowych przekonaniach chwalą ideę szkoły integrującej. Ale gdy tylko się dowiadują, że ich dzieci mają chodzić do tych samych klas z uczniami z Kreuzbergu i Neukölln, to protestują i mówią, że nie godzą się na takie eksperymenty. Te ich ide-

aly nie wytrzymują zderzenia z rzeczywistością – mówi Isabel.

Na jedną trzecią szacuje liczbę uczniów, którzy z przekonania trafili do szkoły, w której uczy. Pozostała jedna trzecia to ci, którzy nigdzie indziej się nie mogli dostać. A ostatnia część to ci, którzy nigdy nie chcieli i nadal nie chcą tu być.

Szkoła, w której uczy, jest zintegrowaną szkołą średnią, w której razem zajęcia mają uczniowie wszystkich możliwych ścieżek edukacyjnych. To tak jakby do jednej klasy posłać uczniów dawnych szkół zawodowych, techników i liceów. I liczyć, że się integrują.

Największe rozwarstwienie w Europie

W pokoju nauczycielskim słyszę od jednej z niemieckich nauczycielek, że „ten model jest kompletnie bez sensu”. Bo system stawia każdemu uczniowi te same wymagania, a gdy któryś nie będzie wykazywał postępu w nauce, szkoła ma kierować go na przyuczenie zawodowe, co oznacza koniec jego edukacji.

– Na papierze wszystko wygląda dobrze, bo uczeń nie łąduje poza systemem i ma pracę. Ale w rzeczywistości będzie mieć kiepskie szanse na karierę. Chciałabym, żeby uczniowie pochodzenia arabskiego i tureckiego łądowali na prawdziwych praktykach, a nie tylko u wujka w sklepie całodobowym czy budce z kebabem. W tym samym czasie inni robią gimnazja, studia i już nigdy nie będą częścią tego samego społeczeństwa co oni. Z powodu tego systemu mamy największe rozwarstwienie w Europie – tłumaczy.

Isabel dodaje, że dobrze wyczuwają to rodzice hiszpańskojęzycznych uczniów. Chcą jak najszybciej wyciągnąć swoje dzieci i przenieść je do elitarniej europejskiej szkoły z drugim językiem hiszpańskim w berlińskim Charlottenburgu. Tam z kolei uczniowie są od siebie oddzieleni. Osobne wyjścia mają nawet na szkolne podwórka ci, którzy chodzą do zwykłych klas i ci, którzy się uczą w klasach z wykładowym hiszpańskim.

Nielatwa droga do nauczania

Isabel popiera strajk nauczycieli ze względu na ścinanie przez Berlin pieniędzy na edukację. – Pracujemy coraz więcej za te same stawki. Policzyłam, że w tygodniu przepracowuję średnio 80 godzin. Ale nie chcę więcej pieniędzy, chcę mniej pracować – mówi.

Nauczycielski stres

44

PROC. NAUCZYCIELI

• z powodu stresu i przepracowania odczuwa kłopoty zdrowotne, a co czwarty ma epizody depresyjne – wynika z ankiety przeprowadzonej w ubiegłym roku przez berlińskie związki zawodowe



• **Rośnie prze-
moc wśród sa-
mych uczniów.
W ankiecie
– tzw. Barome-
trze Szkolnym
blisko połowa
(47 proc.)
nauczycieli
w całym kraju
wskazała,
że przemoc
między ucznia-
mi stała się
poważnym
problemem**

FOT. ADAM BERRY/GET-
TY IMAGES

W Berlinie uczy od dziewięciu lat. Jest tzw. Quereinsteiger – nauczycielem, który wszedł do zawodu bez odpowiedniego wykształce-
nia. Państwo umożliwiło to, gdy okazało się,
że w kraju drastycznie brakuje ludzi do pra-
cy w szkołach.

W Berlinie kończyła doktorat, a gdy zna-
lazła ofertę dla hiszpańskiej uczyni-
cielki, została w mieście. Mówi, że wie, jak
trudno jest niektórym jej uczniom, bo sama
musiała przystosować się do życia w niemiec-
kim społeczeństwie.

Na własną rękę zrobiła kurs językowy do
poziomu C2. – Było ciężko. Pochodząca ze
wschodu Niemiec nauczycielka niby mówi-
ła nam, że jest dla nas i zawsze nam pomo-
że, ale wciąż słyszeliśmy od niej, że do nicze-
go się nie nadajemy – mówi.

– Miałam kłopoty z wymową niemieckie-
go, słyszałam od niej, że nie będę dla moich
uczniów wzorem. Pytała mnie, dlaczego mie-

liby mnie słuchać, skoro nie mówię popraw-
nie po niemiecku. Zdarzało się, że płakałam
z tego powodu – mówi.

Za własne pieniądze wynajęła prywatne-
go aktora, która uczył jej wymowy. Wpraw-
dzie do dzisiaj ma kłopoty ze słowem „pięć”
(fünf), bo nie wymawia „ü”, ale mówi, że już
się nie przejmuje. To, że nie jestem stuprocen-
tową Niemką, działa na moją korzyść. Ucznio-
wie lepiej się ze mną utożsamiają, bo sami
mają pochodzenie imigranckie – stwierdza.

Również ona na co dzień odczuwa róż-
nice kulturowe. Gdy rozmawia z koleżanką,
nie może się powstrzymać, by odnieść się
natychmiast do jej wypowiedzi. Wtedy sły-
szy: daj mi powiedzieć do końca. Więc Isabel
czeka, choć wydaje jej się, że to trwa w nie-
skończoność. Sama się za tę niecierpliwość
czasem w duchu karci.

Powściągliwy jak Niemiec, pełny temperamentu jak Hiszpan

Od nauczyciela Niemcy wymagają, by był ra-
czej powściągliwy, a Isabel uważa, że trzeba
przytulić uczennicę i pocieszyć, gdy ta płą-
cze. Bo tak jest przecież naturalnie. Kłopoty
ją za to żadne, jak na razie, nie spotkały.

Mówi, że sama uczy się obcowania z inny-
mi kulturami i historiami uczniów. Zdarza
się, że i ona popełnia błędy. Na przykład wte-
dy, gdy poszła ze znajomymi do parku w Ber-
linie popływać na łódkach. Jeden z nich po-
wiedział ze strachem w oczach, że za żadne
skarby na nią nie wsiądzie. Później się oka-
zało, że przepłynął Morze Śródziemne sło-
czony w ciasnej łodzi i do dzisiaj ma traumę
z tego powodu. Isabel było wstyd. Uważa, że
powinna była to wiedzieć.

Obawia się, że wraz z cięciami budżeto-
wymi zabraknie pieniędzy na wyjazdy dla jej
uczniów. Mówi, że te najbardziej zmieniają
ich świadomość. Wspomina wyjazd z jedną
z klas do Madrytu z nastoletnimi uczniami.

– Jeden z nich zasłaniał oczy, widząc ko-
bietę przebiegającą w stroju do joggingu.
„Ta kobieta jest ubrana za skąpo, nie mogę
na nią patrzeć” – krzyczał. Inni byli zdziwie-
ni jak czysty jest Madryt. Choć byliśmy tylko
w centrum, byli przekonani, że tak wygląda
cała Hiszpania. Powiedziałam im: myślicie,
że Berlin wygląda inaczej? Pomyślałam, że
gdyby wyszli poza swoją dzielnicę, zobaczyli-
by jak kolorowe i różnorodne jest ich miasto.

Czasami zastanawia się nad tym, czy nie
wrócić do Hiszpanii i tam nie pójść nauczać
do szkoły. Zwłaszcza że pieniądze są większe,
a pracy mniej. Ale chwilę później łapie się na
tym, że w na emigracji zapuściła już korzenie.

– Jestem już stąd, z Berlina. Raczej nie po-
trafiłabym mieszkać już gdzie indziej – mówi. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34380086

Naszemu Koledze

Michałowi Kuronowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy - wykładowcy i superwizorzy

Szkoły Psychoterapii Poznawczo-Behawioralnej Uniwersytetu SWPS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34380134

Dnia 30 maja 2025 roku w Częstochowie w wieku 95 lat odszedł
ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek

prof. zw. dr hab.

Janusz Sztumski

prawdziwy humanista, wybitny socjolog,
doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wszyscy zapamiętamy go jako niezastąpionego partnera do dyskusji,
dydaktyka oddanego nauce i pasjonata numizmatyki, filatelistyki
oraz przyjaciela wszystkich zwierząt.

Ci, którzy go poznali, wiedzą, że nikomu nie odmawiał pomocy
a do każdego podchodził z szacunkiem i życzliwością.

Pogrzeb odbędzie się o godzinie 13:00 dnia 7 czerwca 2025 roku
w domu pogrzebowym na Cmentarzu Kule w Częstochowie.

Kochająca

żona i córki z rodzinami

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34380200

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Kraj/34379835

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 44/2025/N o V przetargu ustytnm nieograniczonym na najem na czas nieoznaczony
lokalu użytkowego położonego w Jeleniej Górze przy ul. Morcinka 41, z zasobu Agencji Mienia Wojskowego
Lokal użytkowy o powierzchni 53,10 m². Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*: 600,00 zł.
Wysokość wadium i termin wpłaty: 1 800,00 zł do 18.06.2025 r.
Termin i miejsce przetargu: **25.06.2025 r., godz. 9:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia
Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi
w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **04.06.2025 r. do 25.06.2025 r.** na tablicy informacyjnej
w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy
ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG
Kraj/34379558

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379805

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

1. Do sprzedaży przeznaczają się niezabudowaną nieruchomość gruntową, stanowiącą własność Gminy Czeladź, położoną w Czeladzi w pobli-
żu ulicy Będzińskiej oznaczoną numerem działki 13937 obręb Czeladź (dawny nr 186/2 arkusz mapy 10), o powierzchni 2,0637 ha, zapisaną
w księdze wieczystej numer KA1B/00019221/4. Symbol użytków z ewidencji gruntów: RI1Ib, RI1Va, RI1Vb. Dostęp do drogi publicznej ul. Gro-
dzieckiej zostanie zapewniony w drodze ustanowienia służebności gruntowej o łącznej powierzchni 1,4694 ha.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: „**6MNU**” – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług
– zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Czeladzi numer V/53/2019 z dnia 27 lutego 2019 r.

Działy III – Prawa, roszczenia i ograniczenia i dział IV – Hipoteki nie wykazują wpisów. Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest
obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, prawami zobowiązaniowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

3. Cena wywoławcza została określona w wysokości: **3.300.000,00 złotych netto** (słownie złotych: trzy miliony trzysta tysięcy 00/100).

Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podat-
ku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.).

Jednorazowa opłata z tytułu ustanowienia służebności gruntowej wynosi **20.000,00 zł netto** (słownie złotych: dwadzieścia tysięcy 00/100).
Kwota ta, wraz z obowiązującą stawką podatku VAT, zostanie doliczona do ceny sprzedaży działki numer 13937.

4. Kwota wadium ustalona została w wysokości **650.000,00 złotych** (słownie złotych: sześćset pięćdziesiąt tysięcy 00/100), płatna do dnia
1 sierpnia 2025 r.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

5. Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna i piętro **w dniu 7 sierpnia 2025 r.**
o godzinie 10⁰⁰.

I przetarg odbył się w Urzędzie Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, w dniu 23 maja 2025 r. o godzinie 10⁰⁰.

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl
oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź – ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.

7. Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź
pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.



Państwo wspiera fabrykę aut

Ministerstwo Aktywów Państwowych wspiera pomysł budowy przez spółkę ElectroMobility Poland fabryki aut w Jaworznie, chociaż nie wchodzi już w grę produkcja aut polskiej marki Izera.

Andrzej Kublik

Wrzenie wśród polskich kierowców wywołało Ministerstwo Aktywów Państwowych (MAP), deklarując poparcie dla złożenia przez państwową spółkę ElectroMobility Poland (EMP) wniosku o dofinansowanie jej planów budowy w Jaworznie fabryki samochodów elektrycznych przez państwowy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW).

Przed tygodniem ten fundusz nadzorowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska zaczął przyjmować wnioski o dofinansowanie w ramach programu wsparcia dla gospodarki niskoemisyjnej. Do podziału jest 4,78 mld zł, które w postaci inwestycji kapitałowych mogą dostać firmy, które chcą produkować pojazdy zero- lub niskoemisyjne, akumulatory do takich pojazdów, stacje ładowania pojazdów elektrycznych, a także turbiny elektrowni wiatrowych lub magazyny energii.

Wsparcie będzie finansowane z unijnych pieniędzy, które przyznano Polsce w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO).

Trzeba państwowego wiana

Zawiązana pod koniec 2016 r. przez kontrolowane przez rząd koncerny elektroenergetyczne spółka ElectroMobility Poland znana jest z planów produkcji samochodów elektrycznych nowej polskiej marki Izera w fabryce, którą planowano postawić w Jaworznie. Plan ten trafił do kosza i Ministerstwo Akty-



• **Piotr Zaremba, były prezes firmy ElectroMobility Poland na premierze polskiego samochodu elektrycznego Izera, Sokołów k. Warszawy, 28 lipca 2020 r.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wów Państwowych, które od roku sprawuje nadzór na EMP, już oficjalnie ogłosiło koniec projektu Izery.

Jednocześnie MAP jest nadal zainteresowane powstaniem w Jaworznie fabryki zelektryfikowanych samochodów. „Uruchomienie [przez NFOŚiGW] naboru stanowi istotną szansę dla ElectroMobility Poland na pozyskanie środków, które mogą umożliwić spółce rozpoczęcie inwestycji, ułatwić pozyskanie finansowania dłużnego i wzmocnić rozmowy z potencjalnym partnerem zagranicznym” – przekazało nam MAP. I podkreśliło: – Wierzymy, że spółka złoży dobrze przygotowaną aplikację.

Według wyjaśnień MAP wsparcie z NFOŚiGW to w istocie warunek konieczny dla kontynuacji negocjacji z zagranicznym inwestorem, z którym EMP chce współpracować przy produkcji samochodów w fabryce planowanej w Jaworznie. „Sfinalizowanie umowy z potencjalnym partnerem strategicznym będzie możliwe po zakończeniu procesu or-

ganizowania finansowania zabezpieczającego fundamenty projektu” – stwierdziło MAP.

Geely wciąż w grze

Pod koniec 2022 r. EMP na strategicznego partnera dla projektu Izery wybrała chiński prywatny koncern motoryzacyjny Geely. Miał on dostarczyć platformę, na której byłyby budowane modele aut Izery, a także kluczowe podzespoły do tych samochodów. Pod koniec 2023 r. EMP rozważało także produkcję w Jaworznie aut na zlecenie Geely, aby zapewnić fabryce działalność na skalę zapewniającą rentowność.

Geely jest jedną z firm, z którymi EMP prowadzi obecnie rozmowy – to MAP potwierdził serwisowi Wyborcza.biz. Jednocześnie ministerstwo podkreśliło różnicę między dawnymi i obecnymi koncepcjami.

Wcześniejsza koncepcja współpracy z Geely „zakładała zakup licencji na platformę technologiczną oraz rozwój gamy modelowej samochodów elektrycznych przez

ElectroMobility Poland. To na spółce [EMP] oraz jej udziałowcach spoczywała pełna odpowiedzialność za sukces przedsięwzięcia”.

Teraz, według MAP, „projekt w zmodyfikowanej wersji będzie realizowany w partnerstwie w ramach formuły, która profesjonalizuje strategiczne zarządzanie nim i znosi jedną odpowiedzialność i ryzyka inwestycyjne ze strony skarbu państwa”. MAP dodało, że będą się z tym wiązać transfer technologii, wzmocnienie lokalnych łańcuchów dostaw i tworzenie miejsc pracy (także w obszarze badań i rozwoju).

Fabryka aut Geely, czy aut na zlecenie?

MAP nie sprecyzowało, jaką formę ma przyjmując partnerstwo EMP z zagranicznym inwestorem. Dzielenie się odpowiedzialnością, ryzykiem inwestycyjnym i transfer technologii trudno sobie jednak wyobrazić bez związku kapitałowego. Innymi słowy może chodzić o powołanie wspólnej firmy przez EMP z zagranicznym partnerem, np. z Geely. I być może po prostu o produkcję w Jaworznie aut marek Geely, przeznaczonych do sprzedaży w Europie.

„Zmiana modelu działania spółki [EMP] polega na odejściu od koncepcji budowy jednej marki konsumenckiej na rzecz tworzenia trwałej, skalowalnej infrastruktury przemysłowej, która może być wykorzystana do realizacji różnicowanych projektów” – przekazało nam Ministerstwo Aktywów Państwowych. To z kolei sugeruje skupienie się na działalności usługowej, czyli montażu samochodów na zlecenie, nawet różnych marek – jak w fińskiej firmie Valmet.

Wiadomo też, że obecnie EMP zakłada produkcję samochodów nie tylko o napędzie elektrycznym, ale także hybrydowym (elektryczno-spalinowym).

„Budowa nowoczesnej fabryki samochodów elektrycznych i hybrydowych w Jaworznie, realizowana we współpracy z międzynarodowymi partnerami, zwiększy krajowy potencjał produkcyjny oraz przyczyni się do transferu zaawansowanych technologii do polskiego sektora motoryzacyjnego” – stwierdza EMP w prezentacji swoich obecnych planów. ●

Tesla wraca do łask w kilku krajach

W większości państw Europy sprzedaż aut Tesli stale się kurczy. Ale w jednym państwie auta firmy Elona Muska odzyskały popularność w wystrzałowym tempie.

Francuzi cały czas szerokim łukiem omijają salony sprzedaży elektrycznych samochodów Tesli. W maju do francuskich rejestrów wpisano zaledwie 721 nowych aut firmy kierowanej przez Elona Muska, czyli ponad trzy razy mniej niż przed rokiem – poinformowało branżowe stowarzyszenie La Plateforme Automobile. Klientów ubywa firmie Muska także w innych państwach Europy. W maju w Hiszpanii pierwsze rejestracje nowych aut Tesli zmalały o 19 proc., licząc rok do roku. W Danii taki spadek wyniósł ponad 30 proc., a w Szwecji 54 proc.

Jest jednak jedno państwo, w którym sprzedaż aut Tesli spektakularnie odbiła od dna. To Norwegia, która ma obecnie najbardziej zelektryfikowaną flotę samochodów w Europie i gdzie pęd ku elektromobilności zaczął się na początku zeszłej dekady wskutek „efektu Tesli”, czyli dzięki popularności spor-



• **Fabryka Tesli w Gruenheide koło Berlina**

FOT. EPA/HANNIBAL HANSCHKE/PAP

owego auta Tesla Model S. W maju w Norwegii zarejestrowano po raz pierwszy 2,6 tys. nowych aut Tesli, czyli ponad trzy razy więcej niż przed rokiem. Skokowy wzrost zapewniła sprzedaż zmodernizowanej wersji auta Model Y, który już wcześniej cieszył się największą popularnością w Norwegii, bo jest pojemny, ma napęd na cztery koła i duży prześwit.

Podobnie sprzedaż aut Tesli odbiła w Australii. W maju zarejestrowano tam po raz pierwszy prawie 3,9 tys. nowych samochodów

Tesli, niemal osiem razy więcej niż w kwietniu. Także tu rekordowy od ponad roku miesiąc dilerzy Tesli zawdzięczają sprzedaży zmodernizowanej wersji Modelu Y. Podobny efekt zaobserwowano po rozpoczęciu sprzedaży nowej wersji Y w Holandii, gdzie w maju kierowcy kupili nieco ponad 1 tys. aut Tesli. To wynik o 36 proc. gorszy niż przed rokiem, ale w stosunku do kwietnia sprzedaż podwoiła się.

Te dane potwierdzają opinie analityków, którzy na początku tego roku jeden z powodów spadku popularności aut Tesli łączyli z zestarzeniem się oferty firmy. I z oczekiwaniem amatorów tych aut na pojawienie się zmodernizowanych wersji modeli. Mogli oni także liczyć na różne promocje, których Tesla teraz nie skąpi.

Jednak głównej przyczyny spadku popularności aut Tesli wielu analityków upatruje w politycznym zaangażowaniu Muska u boku Donalda Trumpa. Na kampanię prezydenta USA wyłożył z własnej kieszeni ponad 250 mln dol. Potem został jednym z głównych jego doradców i swoją twarzą firmował budzącą największe protesty politykę Trum-

pa - masowe zwolnienia urzędników wskutek działalności Departamentu Efektywności Gospodarczej (DOGE), którego był nieformalnym szefem.

Polityczne wybory Muska miały wpływ także na norweskich kierowców, jak pokazała ankieta przeprowadzona w tym roku wśród 15 tys. użytkowników aut na prąd przez Norweskie Stowarzyszenie Pojazdów Elektrycznych (NEVA). „Aż 43 proc. [respondentów] stwierdziło, że nie kupiłoby Tesli z powodów

politycznych. Możemy zatem jedynie spekulować, ile Tesla sprzedałaby bez poparcia Muska administracji Trumpa” – stwierdziła Christina Bu, sekretarz generalna NEVA, cytowana przez serwis CNBC.

Prawdopodobnie zaangażowanie polityczne Muska wpłynęło też na spadek popularności aut Tesli poza Norwegią. I teraz musi się on głowić, jak wyprowadzić Teslę z wirażu, w który sam ją skierował. ●

Andrzej Kublik

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34378903

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 44/2025/

o II przetargu ustnym nieograniczonym na najem na czas nieoznaczony gruntu wraz z wiatą nr 72 położonego we Wrocławiu przy ul. Dmowskiego, z zasobu Agencji Mienia Wojskowego. Teren o powierzchni 3 443,00 m² wraz z wiatą nr 72 o pow. 336,00 m². Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*: 24 300,00 zł. Wysokość wadium i termin wpłaty: 72 900,00 zł do 18.06.2025 r. Termin i miejsce przetargu: **25.06.2025 r., godz. 13:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter). Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **04.06.2025 r. do 25.06.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU

ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01

e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

50-letni wieżowiec ma zostać zburzony

Intraco idzie do rozbiórki

Tego biurowca nie da się uratować – przekonują szefowie państwowej spółki Polski Holding Nieruchomości. I tym tłumaczą drastyczny krok: ponadstumetrowy wieżowiec Intraco na Muranowie ma zostać zburzony. Co w zamian?

Michał Wojtczuk

– Intraco z zewnątrz wygląda nieźle. Problem jest jednak z jakością jego użytkowania. Nie jesteśmy w stanie pokonać strukturalnych przeszkód, by ją podnieść – mówi dziennikarzowi „Wyborczej” Jacek Krawczykowski, wiceprezes Polskiego Holdingu Nieruchomości ds. inwestycji. Rozmawiamy o budynku, który wpisał się w panoramę Warszawy. W tym roku kończy 50 lat. I kolejnych urodzin już nie doczeka: PHN już szykuje rozbiórkę.

Wieżowiec gierkowskiej Warszawy

Intraco został oddany do użytku w 1975. Zaprojektowano go jako siedzibę zagranicznych przedstawicielstw handlowych. To miał być element romansu ekipy Edwarda Gierka z zachodnioeuropejską nowoczesnością. – Był pierwszym z prawdziwego zdarzenia biurowcem wieżowym w Warszawie – mówi krytyk architektury Radosław Gajda. Wysoki na 107 metrów wieżowiec zaprojektował szwedzki architekt Peter Diebitsch. Początkowo budynek miał fasadę pokrytą ceramicznymi seledynowymi kafelkami, zaprojektowaną przez polskiego architekta Mirosława Duchowskiego. Spadały z elewacji, dlatego w latach 1998-99 skuto je, a wieżowiec osłonięto zieloną, szklaną fasadą.

PHN to państwowy koncern budujący mieszkania i biura, jest spadkobiercą PRL-owskiego PHZ „Intraco”, które zbudowało wieżowiec na Muranowie. Już w chwili tworzenia PHN w 2011 r. rozważano rozbiórkę Intraco. Wtedy z tego scenariusza zrezygnowano. Zamiast tego budynek odświeżono, a na parkingu przed nim, od strony ul. Stawki w 2022 r. dobudowano ośmiopiętrowy biurowiec Prime. Teraz plan rozbiórki Intraco wraca.

Intraco w tyle za z nowoczesnymi biurowcami

– Duże firmy, które szukają sporych powierzchni do wynajęcia, stawiają warunek, by budynki miały certyfikaty potwierdzające m.in. ekologiczność i energooszczędność. A Intraco jest bardzo energochłonny – mówi Maciej Klukowski, członek zarządu ds. zarządzania aktywami PHN. – To wynika wprost z jego kształtu: jest szerokim budynkiem z przeszkloną fasadą. Dziś o godzinie 11, przed włączeniem klimatyzacji, we wnętrzach było 29 stopni. Latem ta temperatura dochodzi do 40 stopni. Schłodzenie budynku pożera mnóstwo energii – tłumaczy. Jacek Krawczykowski mówi, że Intraco powstał w innej erze projektowania biurowców i ma za niskie kondygnacje, by jego remont miał sens. – Dziś standardem są podniesione podłogi, w których ukry-



• Wizualizacje nowego wieżowca, który ma powstać na miejscu przeznaczonego do rozbiórki 50-letniego biurowca Intraco FOT. FSP ARCUS



budynek będzie grubszy – mówi Maciej Klukowski.

Nowy budynek zaprojektowała pracownia FSP Arcus, wyłoniona w wewnętrznym konkursie zorganizowanym przez Intraco. Liczyła się w nim techniczna sprawność i doświadczenie architektów, a nie wizualna strona koncepcji. I pod względem architektonicznym jest ona wtórna, spóźniona. Wygląda, jakby powstała ćwierć wieku temu. Budynek będzie mieć tę samą wysokość, co obecny gmach Intraco (na tyle pozwala plan zagospodarowania), ale będzie mieć mniej kondygnacji, bo będą o 20 cm wyższe, niż w obecnym budynku. Jednak dzięki temu, że budynek będzie nieco grubszy, zaferuje taką samą powierzchnię najmu – ok. 26 tys. m kw.

Nowy Intraco w 2030 r.?

Na ostatnim piętrze nie będzie restauracji ani tarasu z widokiem. Szefowie PHN tłumaczą, że ani restauracja, ani taras nie mają szans na to, żeby być opłacalne. Biurowiec zaś ma szansę być jednym z najbardziej zyskownych tego typu obiektów w Warszawie: jest eksponowany i świetnie skomunikowany: obok są przystanki tramwajowe i autobusowe, dobiega końca budowa drogi dla rowerów wzdłuż ul. Andersa, a o 500 metrów oddalona jest stacja metra Dworzec Gdański i stacja kolejowa przy której ma powstać zagłębie biurowe. Rozbiórka będzie bardzo skomplikowana. Będzie prowadzona ostrożnie, od góry, z użyciem robotów. PHN liczy, że budynek da się rozebrać w 12-14 miesięcy. – Nowy Intraco ma być gotowy w 2030 r. – mówi Maciej Klukowski. ●

Po wyborach prezydenckich

Rafał Trzaskowski wrócił do ratusza

Rafał Trzaskowski już w poniedziałek po przegranych wyborach na prezydenta RP pojawił się w warszawskim ratuszu. W środę będzie narada o nowym otwarciu w stołecznym samorządzie.

– To nie tak, że na czas kampanii wszystko się zatrzymało. Ratusz normalnie pracował, kiedy prezydent Trzaskowski był nieobecny, była przecież wiceprezydent Renata Kaznowska. Ale urosła pewna pula strategicznych decyzji, które trzeba podjąć. Każdy wicepre-

zydent pewnie ma zebraną teczkę takich spraw – mówi mi ważny urzędnik z ratusza. W środę, 4 czerwca Rafał Trzaskowski ma się spotkać ze swoimi najbliższymi współpracownikami. To dla części z nich będzie pierwsze spotkanie z prezydentem Warszawy od czasu jego przegranych wyborów. Ta narada była w planach. Tylko że wszyscy mieli nadzieję, że będzie dotyczyć reorganizacji pracy w ratuszu po tym, jak Trzaskowski zdobędzie prezydenturę. Teraz trzeba się zastanowić, jak zrobić nowe otwarcie z tym samym

prezydentem miasta, który dźwiga brzemień wyborczej porażki. – Musimy z tego wyborczego wyniku wyciągnąć wnioski – słyszę od innego bliskiego współpracownika Rafała Trzaskowskiego. – Musimy jakoś dotrzeć do młodzieży. Może jedną ze spraw, na które trzeba położyć większy nacisk, jest kwestia miejskich mieszkań – zastanawia się na głos. Wśród moich rozmówców panuje atmosfera przygnębienia i frustracji. Ale też potrzeba pozostawienia wyborczej klęski Trzaskowskiego za sobą i pójścia naprzód. Kiedy roz-

mawiamy o sprawach do załatwienia w Warszawie, jeden z rozmówców wyraża oczekiwanie rozstrzygnięcia co dalej z budową stadionu Polonii Warszawa. Kilka osób zwraca uwagę na wątek przedłużających się prac nad odbudową układu drogowego przy linii tramwajowej do Wilanowa i rozliczeń finansowych z wykonawcą. – Z tym wykonawcą chyba w końcu trzeba będzie iść do sądu – rzuca jedna z ważniejszych postaci w stołecznych strukturach PO. Jakimś symbolem nowego otwarcia będzie zaplanowana na

środe uroczystość oddania do użytku placu centralnego przed Pałacem Kultury. Początkowo planowano ciche otwarcie placu centralnego – ot, po prostu zdjęcie ogrodzeń. Teraz jednak zaplanowano bardziej uroczystą formę, z przemówieniami o g. 19, oraz z występami Warszawskiego Combo Tanecznego Janaka Młynarskiego (godz. 19.30) oraz Rafała Bryndal & DJ Burn Reynolds (godz. 20.30). ● Michał Wojtczuk

• Pięć zadań dla Trzaskowskiego w Warszawie ► 2

Po przegranych wyborach prezydenckich

Pięć spraw dla Trzaskowskiego w stolicy

Dziś Trzaskowski nie ma niczego do stracenia. Może więc, a nawet musi realizować w Warszawie przez kolejne cztery lata najbardziej odważne projekty. To mu da bazę do politycznego odrodzenia.

Gruszczyński



Rafał Trzaskowski będzie jeszcze przez cztery lata prezydentem Warszawy. Do 2029 roku może robić tak naprawdę, co chce. Nie ma już wymówki, że zrazi do siebie wyborców. Bo tych wyborów w jego przypadku po prostu już nie będzie. Ponowny start na prezydenta stolicy jest niemożliwy, bo obowiązuje kadencyjność. Na prezydenta kraju nikt go już nie wystawi.

Być może w przyszłości wystartuje w wyborach do Parlamentu Europejskiego, ale tam to, czy linię metra poprowadzi po takim, czy innym śladzie, albo czy wywiesi tęczową flagę na ratuszu, będzie mieć znaczenie trzeciorzędne.

Zatem – namawiam prezydenta Warszawy do nowego otwarcia w lokalnej polityce.

Inwestycje

1 Lech Kaczyński bał się inwestycji, a jego administracja powstrzymywała się przed wydawaniem pieniędzy na nowe tramwaje czy drugą linię metra. Hanna Gronkiewicz-Waltz miała odmienne podejście do publicznych pieniędzy i dużych projektów inwestycyjnych, dlatego jej współpracownicy zaczęli prace nad budową drugiej linii metra, wymienili znaczącą część taboru tramwajowego i autobusów komunikacji miejskiej, uruchomili miejski rower Veturilo. Metamorfozę przeszły też bulwary wiślane.

Trzaskowski chciał pozostawić po sobie tramwaj do Wilanowa, ale sposób prowadzenia tej inwestycji był skandaliczny: opóźnienie wynosi już niemal półtora roku, do dziś wiele miejsc wokół torów jest rozkopanych. Doceniam budowę linii tramwajowej do Dworca Zachodniego – oby urzędnicy mieli odwagę bieżąco kontrolować wykonawcę robót na Ochocie.

Prezydent Warszawy sporo energii i środków zainwestował w Nowe Centrum Warszawy, czyli w remonty centralnych ulic, w tym placu Defilad. Te inwestycje znacząco poprawiły estetykę w mieście, a wyremonto-



• Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podczas briefingu na budowie stacji Metra Łazurowa, 19.03.2025 r.

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wana i pełna drzew ulica Chmielna wprost zachwyca.

Ale to za mało. Proponuję więc przyspieszenie budowy kolejnych linii metra i tramwajowych, na które czekają mieszkańcy kilku dzielnic. Tramwaj na Zieloną Białolekę był obiecany od dekady, pora w końcu przedstawić harmonogram prac. I wreszcie sprawa kluczowa dla wielu młodych warszawiaków, czyli mieszkania komunalne na tani wynajem.

Nowe twarze w ratuszu

2 W czasie drugiej kadencji Hanna Gronkiewicz-Waltz zaprosiła do pracy w ratuszu wielu młodych urzędników. Do magistratu przyszedł Jacek Grunt-Mejer, pełnomocnik ds. rewitalizacji Pragi, Marlena Hapach, była dyrektorka biura architektury, Wojciech Wagner, odpowiedzialny za miejską estetykę, Ewa Kolankiewicz, dyrektorka Centrum Komunikacji Społecznej. Dzisiaj ratusz potrzebuje odświeżenia kadr.

Jasne: poziom obsługi mieszkańców w ciągu ostatniej dekady poprawił się o 100 proc. Urzędnicy są kompetentni, uprzejmi, pomogą rozwiązać każdy problem, w urzędach dzielnic pracują państwowcy. Brakuje czegoś innego: wizji, lepszej komunikacji z mieszkańcami, a także fachowców ściągniętych z rynku i ruchów miejskich. Jak najszybciej należy wypełnić wakat na stanowisku dyrektora biu-

ra architektury, od ponad roku jest tu osoba pełniąca jego obowiązki. Urzędnicy bez sensu ścigają mieszkańców, którzy dosadzają kwiaty przy chodnikach albo restrykcyjnie przestrzegają zasad związanych z rozstawianiem stolików w ciepłe dni przed sezonem. Te absurdy są szkodliwe i czas z nimi skończyć.

Kultura przede wszystkim

3 Trzaskowski wykazał się odwagą, kiedy bronił w czasie licznych dyskusji Muzeum Sztuki Nowoczesnej, które jest krytykowane przez polityków prawicy. MSN na placu Defilad to wybitny budynek, odwiedzają go tłumy turystów z całego świata. Do pełni szczęścia brakuje bliźniaczego TR Warszawa, który ma powstać tuż obok muzeum.

Jednak tak duże miasto, jak Warszawa nie ma nowoczesnej instytucji zajmującej się literaturą, która prowadziłaby nie tylko programy stypendialne dla pisarzy i pisarek, organizowała spotkania autorskie i prowadziła warsztaty, ale też wydawała książki, przyznawała Warszawską Nagrodę Literacką i wspierała debiutantów. Idźmy dalej: tak bogate miasto, jak stolica Polski może tu i teraz przeznaczyć 10 mln zł na zakup nowych książek do wszystkich bibliotek i otwierać kolejne czytelnie na nowych osiedlach. Marzy mi się centralna miejska biblioteka, zaprojektowana i wybudowana od zera, która stałaby się kolejnym symbolem Warszawy. Weźmy przykład z Finów, którzy w Helsinkach wybudowali słynną bibliotekę Oodi.

Nowe dzielnicowe centra

4 Nowego otwarcia potrzebują też dzielnice. Trzaskowski i jego ekipa skupiają się na centrum Warszawy, ale podobne rewitalizacje można ze spokojem przeprowadzić do końca dekady poza Śródmieściem. Nie wiadomo, kiedy Plac Narutowicza przejdzie zapowiadaną rewitalizację, nie wiemy, dlaczego kameralny plac Kasztelański na Jelonkach nie może zostać pieczołowicie odnowiony. Udało się wyremontować plac Trzech Krzyży, ale niby dlaczego nie obsa-

dzić drzewami parkingu przy urzędzie dzielnicowym na Woli?

Umówmy się, że będzie tu Skandynawia

5 Warszawa jest bogatym miastem, które do końca tej dekady mogłoby przypominać małą Skandynawię. Jak to zrobić? Na pewno pomoże program budowy nowych dróg rowerowych, odważna decyzja związana z zakładaniem dzielnicowych domów nowych technologii, które mogą działać przy bibliotekach i zajmować się edukacją technologiczną. Warszawa zmieni się jeszcze bardziej, kiedy przy ulicach posadzimy jeszcze więcej drzew i krzewów, kiedy zwężone zostaną drogi, przebudowane niebezpieczne skrzyżowania, których jest całe mnóstwo w naszym mieście.

Trzaskowski jako prezydent Warszawy jest w komfortowej sytuacji: nie musi się na nikogo oglądać, tylko ze spokojem realizować odważne projekty i inwestycje. Może w końcu wywiesić w dniu Parady Równości tęczową flagę na ratuszu, wyrzucić urzędników, którzy najpierw remontują torowisko, a potem przywracają ograniczenie prędkości i ostatecznie nic się nie zmienia. Może też zapytać ludzi od kultury w mieście, dlaczego nie proponują innowacyjnych rozwiązań, a strażników miejskich zmusić do wystawiania mandatów dla właścicieli starych samochodów wjeżdżających do centrum. Powołując się na wybory prezydenckie, a raczej na lęk przed konserwatywnymi wyborcami, prezydent wstrzymywał wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu nocą. To też już można zrobić.

Można i należy. Tego oczekuje i na to zasługuje tak wymagające miasto, jak Warszawa. Tego potrzeba też samemu Rafałowi Trzaskowskiemu. Po niedzielnej porażce już go kładziono do politycznego grobu. To, czy wieko się zatrzaśnie, zależy wyłącznie od niego. Od jego postawy, zaangażowania, odwagi właśnie na stanowisku prezydenta Warszawy.

Cała Warszawa naprzód! ●
Arkadiusz Gruszczyński

Płaskie drzewa przy Sobieskiego

Nowy widok na centrum Warszawy

Wzdłuż nowych torowisk, prowadzących do Miasteczka Wilanów drogowcy posadzili drzewa o specjalnie formowanych koronach. Diametralnie zmienili wygląd tej okolicy.

Prace drogowe towarzyszące budowie linii tramwajowej do Wilanowa bardzo powoli zbliżają się ku końcowi. W połowie maja drogowcy oddali do użytku pełen przekrój jezdni al. Rzeczypospolitej w Miasteczku Wilanów, a tydzień wcześniej położyli ostatnią asfaltową warstwę na obu jezdniach ulic Belwederskiej-Sobieskiego między Spacerową a Idzikowskiego. Oprócz prac drogowych – których jest jeszcze sporo i mają trwać aż do jesie-



FOT. MICHAŁ WOJTCZUK

ni – prowadzone są też nasadzenia. Pod koniec kwietnia wykonawca rozpoczął sukcesywne sadzenie wzdłuż trasy sporych drzew o rozmiarach spełniających tzw. standard warszawski: pień o obwodzie

25 cm, wysokość co najmniej 5 m. Takich drzew zostanie posadzonych około 500. A oprócz nich na pograniczu Stegien i Sadyby wykonawca prac posadził szpaler drzew o nietypowym kształcie.

To tak zwane palmety, popularnie nazywane „płaskimi drzewkami”. W szkółkach ich korony są cierpliwie formowane przez lata. Gałęzie rozpinane są na specjalnym stelażu i pielęgnowane. W efekcie drzewa nie mają naturalnych kulistych koron, lecz płaskie. Takie drzewa sadzi się w mieście tam, gdzie nie ma wystarczająco dużo miejsca na drzewa o zwykłych koronach. ●

Michał Wojtczuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34380234

Dyrektorowi Generalnemu Ministerstwa Sprawiedliwości

Panu

Wojciechowi Kutyle

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny
Adam Bodnar

wraz z Kierownictwem Ministerstwa Sprawiedliwości



Komunikacja miejska

W „elektrykach” pasażerów mniej

Autobusy przegubowe z kolejnych dostaw dla Warszawy mogą zabierać coraz mniej pasażerów. O ile w starszych solarisach mieściło się nawet 175 osób, to w najnowszych na prąd już tylko niewiele ponad 100. Czy kursy będą więc częstsze i czy miasto ma na to pieniądze?

Jarosław Osowski

Warszawscy urzędnicy podkreślają, że transport miejski jest coraz bardziej ekologiczny i wygodny, a po ulicach jeździ coraz więcej autobusów, które nie emitują spalin. – Jak dobrze pójdzie, to na koniec 2026 r. będziemy mieli kolejne 230 „elektryków”. Teraz jest ich ponad 160 – mówi „Stołecznej” Jan Kuźmiński, prezes Miejskich Zakładów Autobusowych, która dysponuje w sumie ok. 1400 pojazdami.

To największa samorządowa spółka przewozowa w Polsce. Obecnie MZA dopinają kilka dużych kontraktów. Jeden dotyczy dostaw 89 autobusów: 50 przegubowców, 29 krótszych (12-metrowych) i dziesięciu mini (10-metrowych). Oferty mieszczą się w kosztorysie, ale według prezesa Kuźmińskiego firmy Irizar i Solaris (obie z kapitałem hiszpańskim) próbują udowodnić, że ich konkurent nie dopełnił wymogów przetargu. Sprawę rozstrzygnie Krajowa Izba Odwoławcza.

MZA kupuje nowe autobusy. Z problemami

W kontroli uprzedniej u prezesa Urzędu Zamówień Publicznych utknęło też podpisanie umowy na dostawę 30 elektrycznych autobu-

sów 12-metrowych. Ten kontrakt za 91,2 mln złotych dostał się chińskiemu producentowi yutongów, ale nadal nie jest sfinalizowany, choć przetarg był ogłoszony we wrześniu 2024 roku. W dwóch częściach, tyle że ta dotycząca dostaw 50 przegubowych „elektryków” skończyła się zaskakująco. Jak pisaliśmy, wykluczony z postępowania Irizar doprowadził potem do anulowania zawartej już umowy za 227 mln złotych z Solarisem. – Teraz powtarzamy ten przetarg, otwarcie ofert planujemy po 20 czerwca, ale już bez możliwości startu firmy spoza Unii Europejskiej – mówi Jan Kuźmiński.

W lutym MZA zdążyły się jednak pochwalić unieważnionym później kontraktem z Solarisem. W komunikacie na ten temat uwagę przykuło zdanie: „Zamawiane autobusy to Solarisy Urbino 18 Electric to pojazdy o modułowym systemie napędowym z głównymi komponentami umieszczonymi na dachu, silnikiem centralnym i bateriami o dużej mocy. Pozwala to maksymalnie wykorzystać przestrzeń pasażerską, która może pomieścić aż 103 pasażerów”. Jak to „aż 103 pasażerów”? Przecież przegubowe solarisy urbino 18 na olej napędowy oprócz kierowcy zabierały 175 osób. Na naszą prośbę rzecznik MZA Adam Stawic-



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Solarisy Urbino 18 Electric mogą pomieścić do 103 pasażerów. A przegubowe solarisy urbino 18 na olej napędowy zabierały 175 osób

ki upewniał się nawet u producenta, czy tak niska liczba jest prawdziwa. Okazało się, że tak.

W poprzednich latach przegubowce elektryczne, które kupowała Warszawa miały wyższą pojemność. Podczas inauguracyjnego kursu z prezydentem miasta Rafałem Trzaskowskim po Ursynowie w lutym 2020 roku (wtedy zaczęły się dostawy 18-metrowych autobusów na prąd z puli 130 zamówionych w Solarisie), informowano, że jeden może pomieścić 120 osób, w tym 39 na miejscach siedzących. Potwierdzał to komunikat z jesieni 2020 r., gdy rząd wprowadził ograniczenia pandemiczne w transporcie:

jednym kursem mogło się zabrać tylu pasażerów, ile wynosi 30 proc. wszystkich miejsc siedzących i stojących w pojeździe. Do przegubowców Zarząd Transportu Miejskiego wpuszczał wtedy 40-54 osoby.

Z kolei wysokopodłogowe ikarusy, które kursowały po Warszawie w latach 1978-2012, oficjalnie zabierały przynajmniej 160 osób. A tak naprawdę w PRL-u jeździły napakowane do granic możliwości. – Mówiło się nawet, że przegubowy Ikarus 280 jest dla 280 pasażerów, a krótki berliet 110 dla 110 – wspomina prezes Kuźmiński. Było też bicie rekordu Guinnessa z okazji finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – w styczniu 2012 roku koło urzędu dzielnicowego Targówka do przegubowego ikarusa załadowało się 349 osób (wcześniej wsiadł też kierowca).

Z czego wynika zmniejszająca się pojemność przegubowych autobusów elektrycznych? – Chodzi wyłącznie o ciężar baterii i dopuszczalny nacisk na oś – odpowiada Jan Kuźmiński.

„Nie ma tłoku w autobusach”

Czy wobec tego trzeba wypuszczać na ulice więcej autobusów niż kiedyś? Czy są na to pieniądze? Autobusy w Warszawie i aglomeracji zapewniają sporo, bo 47 procent przewozów. Na Trakcie Królewskim, gdzie wjeżdża wyłącznie tabor nieemitujący spalin, już teraz tworzą się autobusowe korki, a kamienna nawierzchnia Krakowskiego Przedmieścia musiała być kilkakrotnie remontowana. Tomasz Kunert, rzecznik Zarządu Transportu Miejskiego, odpowiada jednak, że częstsze kursy przegubowców nie są konieczne.

– A czy zdarzyło się, żeby autobus nie zabrał kogoś z przystanku? To już nie te czasy, żeby był duży tłok – przekonuje prezes MZA i dodaje, że pasażerów ubywa. Rzeczywiście po pandemii liczba przewozów nie przekracza miliarda osób, a były już lata z ponad 1,2 mld podróży rocznie.

Jan Kuźmiński dodaje: – Te 103 osoby w przegubowcu elektrycznym to liczba uśredniona przez producenta, który przyjmuje, że każdy pasażer waży przeciętnie 75 kilogramów. A przecież jadą też dzieci i młodzież. Dlatego jeśli chwilowo do takiego autobusu wejdzie więcej osób, to nie ma problemu. Najgorzej, jak wsiadają z hulajnogami albo rowerami, a w środku są już wózki dziecięce albo osoby niepełnosprawne. Wtedy zaczyna się to komplikować i z tego najczęściej wynikają scysje z kierowcami – przyznaje prezes spółki autobusowej. ●

Białoleka

Będzie nowy basen. To nietypowy projekt

Na pograniczu białoleckich osiedli Brzeziny i Grodzisk powstanie basen ze zjeżdżalniami. Po latach przygotowań inwestycja wkrótce wreszcie może się rozpocząć. A kiedy się skończy?

Basen ma powstać w rejonie skrzyżowania ulic Hemara i Ostródzkiej, naprzeciwko liceum przy Ostródzkiej (dawna podstawówka imienia Polskich Olimpijczyków), nieopodal kościoła św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty. Przetarg na budowę pływalni właśnie ogłosił urząd dzielnicy Białoleka.

Wizualizacje obiektu różnią się od tych, które pokazywane były wcześniej. Bo konkurs na projekt pływalni dwa i pół roku temu wygrała pracownia MAQ z Gdyni, ale dzielnica nie porozumiała się z nią co do warunków. I finalnie podpisała umowę z pracownią BDR Architekci, która zajęła drugie miejsce w tym konkursie.

Długa droga do budowy basenu na Białolece

O basenie w tym miejscu zaczęto mówić jeszcze w 2018 r. W 2019 r. dzielnicy udało się zdobyć dwuipółhektarową działkę (przekazał

ją nieodpłatnie państwowy Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa). Potem do początku 2021 r. trwały badania archeologiczne – przeciągnęły się, bo znaleziono w tym miejscu ślady pobytu osadników kultury lużyckiej sprzed trzech tysięcy lat.

Odkryte podczas badań archeologicznych artefakty początkowo planowano wyeksponować w budynku basenu, ale ze względów formalnych okazało się to jednak trudne. Ekspozaty zostaną więc przekazane do muzeum.

Pływalnia wykończona betonem architektonicznym i drewnem

BDR Architekci opracowali projekt budynku, który zostanie wykończony betonem architektonicznym i drewnem. Od strony ulicy Ostródzkiej pływalnia będzie mieć wysokość na ok. 20 m wieżę, skrywającą za ażurowymi fasadami zjeżdżalnie a na szczycie – taras widokowy.

Na dachu – także od strony ulicy Ostródzkiej – urządzony zostanie zielony taras. Park zaaranżowany zostanie również za basenem, od strony Rowu Brzezińskiego. Architekci zaplanowali duże przeszklenia strefy basenowej, otwierając w ten

sposób widoki z wnętrza basenu na ścianę zieleni.

Oprócz dużego basenu wyposażonego w kilka rzędów trybun, z których można będzie oglądać zawody, na pływalni będzie kilka mniejszych basenów dla dzieci i niecek z ciepłą wodą oraz strumieniami do masażu, a nawet sauny.

Ile będzie kosztować budowa basenu przy Ostródzkiej?

Basen będzie wyposażony w część gastronomiczną. Wraz z budową gmachu przebudowany zostanie

fragment ulicy Ostródzkiej, przy której powstanie także droga dla rowerów. W budynku zostanie wprowadzonych wiele rozwiązań proekologicznych, w tym wykorzystanie deszczówki, panele fotowoltaiczne, pompy ciepła. „Zastosowanie tych rozwiązań pozwoli na oszczędności przy eksploatacji pływalni – będziemy odzyskiwać do 75 proc. ciepła i wilgoci” – zapewniają urzędnicy z Białoleki.

Oferty w przetargu na budowę basenu mają być otworzone pod koniec czerwca. Wykonawca dosta-

nie na budowę 20 miesięcy od podpisania umowy.

Ale żeby ją podpisać, dzielnica będzie potrzebowała pieniędzy. W budżecie Białoleki na ten rok jest tylko 2,8 mln zł na pierwsze prace przy basenie, a w wieloletniej perspektywie finansowej – około 14 mln zł. Ta kwota niemal na pewno nie wystarczy. Pod koniec 2024 r. podwarszawskie Piaseczno podpisało umowę na budowę basenu o zbliżonym charakterze do tego, jaki ma powstać na Białolece. Rachunek sięgnął 98 mln zł. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34380154



Warszawa
Śródmieście

Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
i Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy informują,
że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
przy ul. Nowogrodzkiej 43 został zamieszczony na okres 21 dni

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH
przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji
stanowiący załącznik do Uchwały nr 2158/2025 z dnia 14.05.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALI UŻYTKOWYCH
przeznaczonych do najmu w drodze ustnego konkursu ofert – licytacji
stanowiący załącznik do Uchwały nr 2260/2025 z dnia 28.05.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

WYKAZ LOKALU – PRACOWNI TWÓRCZEJ
przeznaczonej do najmu w drodze konkursu ofert
stanowiący załącznik do Uchwały nr 2261/2025 z dnia 28.05.2025 r. Zarządu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Wersja elektroniczna wykazu jest dostępna na stronie internetowej
<https://srod miescie.um.warszawa.pl/> <https://zgn.waw.pl/>

Informator
usług funeralnych

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Strzyeńskich 21 teren kościoła

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Wojtka Ziółkowskiego i jego Najbliższych

z powodu śmierci



Taty

składają

koleżanki i koledzy z EY

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24.05.2025 roku w wieku 90 lat zmarł

Andrzej Gabryel Górski

Ceremonia żałobna odbędzie się
dnia 10 czerwca 2025 roku
na Cmentarzu Powązki Stare (wejście bramą VI).

O godzinie 14.30 nastąpi złożenie urny
w grobie rodzinnym (kw 265-5-24).

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie
Rodzina

Dnia 28 maja 2025 roku w wieku 90 lat zmarł
Ojciec, Dziadek, Pradziadek



Henryk Marian Kosikowski

Składacz monotypowy - mistrz w zawodzie

Długoletni pracownik Z.G. „Famka”

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w poniedziałek
9 czerwca 2025 roku o godzinie 10:00
przy Bramie Głównej Cmentarza Bródnowskiego w Warszawie

O czym zawiadamia

Rodzina



**Grażyna Romualda
Grabusińska**

z domu Głowacka

ur. 07-02-1950 r, zmarła 23-05-2025 r.

o tym smutnym fakcie pragniemy zawiadomić
rodzinę, przyjaciół i znajomych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 06.06.2025 roku,
msza św. o godzinie 12.00
w kaplicy na cm. komunalnym Północnym
w Warszawie przy ul. K.Wóycickiego 14.

CHŁOPAKI

„Jest taki ból o którym lepiej nie mówić,
bowiem najlepiej wyraża go milczenie”

Dzisiaj kończyłbyś 77 lat



Marku

ale odszedłeś dwa i pół roku temu.

Został żal, ból, pustka i tęsknota.

Co dzień myślę o Tobie.

Janka

Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci 26 maja 2025 roku



**Profesora
Janusza Siatkowskiego**

nestora slawistów, wybitnego bohemiście,
honorowego przewodniczącego Komitetu Słowianoznawstwa PAN,
byłego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Sławistów,
honorowego członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,
członka Międzynarodowego Komitetu Redakcyjnego
Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego,
wieloletniego pracownika i dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa PAN,
byłego dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej
Uniwersytetu Warszawskiego,
doctora honoris causa Uniwersytetu Karola w Pradze.

Niezwykła aktywność, pracowitość Profesora Siatkowskiego,
niespotykana skromność oraz życzliwość wobec każdego,
dla całego środowiska pozostaną niedoścignionym wzorem.

Wyrazy współczucia

Rodzinie

składają

członkowie Komitetu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk

Panu

Jarosławowi Chołodeckiemu

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

Mamy



Ireny Chołodeckiej

składają

Pianiści Chopin Salon i załoga Chopin Boutique

Z głębokim żalem żegnamy

Szymona Żuchowskiego

poetę, tłumacza, krytyka,

Koleżanki i Koledzy z Unii Literackiej



Z żalem przyjęliśmy informację o śmierci



**Pana Profesora
Janusza Siatkowskiego**

wybitnego językoznawcy,
slawisty i bohemiisty,
byłego prodziekana Wydziału Polonistyki UW
i dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej UW,
doktora honoris causa Uniwersytetu Karola w Pradze,
odznaczonego Krzyżem Komandorskim
Orderu Odrodzenia Polski
i Złotym Krzyżem Zasługi,
dobrego i szlachetnego Człowieka

Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 30 maja 2025 roku zmarła,
przyżywszy 82 lat kochana Mama i Babcia



Urszula Łosiak

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
5 czerwca 2025 roku o godzinie 10:00
w kościele pw. św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie.

Po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie
na cmentarz miejscowy i złożenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego.

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci naszego serdecznego Kolegi



Jakuba Kupidury

Członka Zespołu IT

W tym trudnym czasie składamy

Rodzinie i Przyjaciółom Jakuba

płynące z głębi serca wyrazy współczucia

Koledzy i koleżanki
z kancelarii Rymarz Zdort Maruta

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

Słaby nadzór nad kampanią prezydencką

OBWE opublikowało raport z wyborów prezydenckich w Polsce. Misja krytykuje luki w przepisach dotyczące finansowania i brak skutecznego nadzoru nad reklamami politycznymi w internecie.

Bolesław Breczko

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) oceniła transparentność wyborów prezydenckich w Polsce. W kontekście kampanii wyborczej w internecie międzynarodowi obserwatorzy dopatrzili się „luk prawnych, braku odpowiedniego nadzoru i słabego informowania społeczeństwa przez odpowiedzialne instytucje” (NASK). Kampania wyborcza w internecie przed obiema turami nie okazała się wyjątkowo agresywna ani nie było widać wielu nadużyć i nieprawidłowości. Nie zaobserwowano szerokiego wykorzystania sztucznej inteligencji do wpływania na opinię publiczną ani udziału znaczących siatek fałszywych kont i stron do podbijania zasięgów. Eksperci OBWE zaobserwowali natomiast działania z wykorzystaniem luk prawnych, a zdaniem tej organizacji odpowiedzialne instytucje nie wywiązały się w całości ze swoich obowiązków.

Co wzbudziło zaniepokojenie?

„Niewystarczające regulacje dotyczące prowadzenia kampanii i jej finansowania, umożliwiły (...) udział podmiotów trzecich – również w Internecie, osłabiły transparentność i rzetelność procesu wyborczego. Podjęto wiele działań w celu przeciwdziałania dezinformacji, nieautentycznej aktywności w Internecie oraz zagranicznej ingerencji, jednak ich skuteczność była ograniczona z powodu niewystarczającej koordynacji instytucjonalnej, ograniczonego i opóźnionego informowania opinii publicznej o podjętych działaniach oraz niespójnych reakcji platform społecznościowych” – czytamy w raporcie OBWE. Chodź tutaj m.in. o kampanie na Facebooku, prowadzone ze stron „Stół Dorosłych” i „Wiesz Jak Nie Jest”, które promowały Rafała Trzaskowskiego i atakowały jego przeciwników. Na tę kampanię wyda-



• Druga tura wyborów prezydenckich, Obwodowa Komisja Wyborcza nr 1106 w Warszawie, 1 czerwca 2025 r.
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

no blisko pół miliona złotych. Nie wiadomo, skąd pochodziły pieniądze na jej sfinansowanie. Wg doniesień dziennikarzy Wirtualnej Polski zaangażowane mogły być organizacje zagraniczne, w tym powiązane z Partią Demokratyczną z USA. NASK, odpowiedzialny za monitorowanie takiej działalności, poinformował ABW o możliwym nielegalnym finansowaniu tej kampanii z zagranicy oraz o możliwej prowokacji. Do tej pory jednak nie upublicznił raportu, na podstawie którego doszedł do takich wniosków.

„Sposób, w jaki instytucje publiczne odpowiedzialne za ten obszar – w tym Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa (NASK) – zajęły się przypadkiem sponsorowanych reklam na Facebooku tuż przed pierwszą turą, pochodzących od podmiotów trzecich o niejasnym źródle pochodzenia i finansowania, wzbudził zaniepokojenie” – czytamy w raporcie OBWE.

Wątpliwości wobec kampanii profekwencyjnych

„Późne wyznaczenie Koordynatora ds. usług cyfrowych, tuż przed pierwszą turą [13 maja – red.], nie wywarło jeszcze wymiernego wpływu na funkcjonujące mechanizmy instytucjonalne, służące wykrywaniu i przeciwdziałaniu dezinformacji oraz ingerencji zagranicznej. Przekładało się to na niewystarczającą koordynację i ograniczone informowanie opinii publicznej – nie opublikowano m.in. sprawozdań ani zbiorczych danych dotyczących działań podejmowanych przez poszczególne instytucje” – argumentują obserwatorzy OBWE.

Wątpliwość budzą także kampanie profekwencyjne w internecie, opowiadające się zdecydowanie przeciwko lub za konkretnymi kandydatami. To m.in. kampanie prowadzone przez Fundację Liberte! (ponad 1 mln zł) i Fundację „Twój Głos Jest Ważny” (ponad pół mln zł).

OBWE wypomina, że premier Donald Tusk ogłosił 29 maja przedłużenie stopni alarmowych w związku z zagrożeniem cybernetycznym ze strony Rosji i Białorusi, ale nie było informacji, na jakiej podstawie to zrobił. OBWE na plus ocenia natomiast współpracę w ramach unijnego systemu szybkiego reagowania w zakresie dezinformacji. Z danych udostępnionych misji przez NASK wynika, że od 1 stycznia do 19 maja 2025 roku NASK rozpatrzył 2 921 zgłoszeń dotyczących treści uznanych za niezgodne z zasadami platform społecznościowych oraz z prawem krajowym. Spośród nich 1 873 uznano za zasadne i przekazano platformom, z czego największa część (42 proc.) dotyczyła Facebooka.

„Warto zauważyć, że 71 proc. wszystkich zgłoszeń odnosiło się do weekendu wyborczego pierwszej tury (16–19 maja). W tym okresie największą skuteczność wykazał TikTok, który podjął działania wobec 81,6 proc. zgłoszonych treści, natomiast platforma X [Twitter – red.] miała najniższy wskaźnik reakcji – pozostawiając bez odpowiedzi 95,6 proc. zgłoszeń. Dodatkowo NASK zgłosił 14 890 kont – głównie na platformie X – powiązanych z nieautentycznym, skoordynowanym działaniem, oszustwami oraz podszywaniem się pod inne osoby” – piszą eksperci OBWE. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380282



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA PUBLICZNY NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY
NA DZIERŻAWĘ CZĘŚCI NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH USYTUOWANYCH
NA TARGOWISKU MIEJSKIM W BIAŁYMSTOKU, PRZEZNACZONYCH NA
PROWADZENIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ W FORMIE TYMCZASOWYCH
OBIEKTÓW BUDOWLANYCH NIE ZŁĄCZONYCH TRWALE Z GRUNTEM

L.p.	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia	Stawka wywoławcza bez VAT	Wadium	Przetarg	Licytacja 23.06.2025r. o godz.:
1.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 200 sektor „A”	15,00 m ²	26,50 zł/m ²	1193 zł	II	09:00
2.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 201 sektor „A”	15,00 m ²	26,50 zł/m ²	1193 zł	II	09:00
3.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 202 sektor „A”	15,00 m ²	26,50 zł/m ²	1193 zł	II	09:00
4.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 203 sektor „A”	12,50 m ²	32,00 zł/m ²	1200 zł	II	09:00
5.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 312 sektor „BEMA”	18,00 m ²	22,00 zł/m ²	1188 zł	II	11:00
6.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 313 sektor „BEMA”	18,00 m ²	22,00 zł/m ²	1188 zł	II	11:00
7.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 314 sektor „BEMA”	18,00 m ²	22,00 zł/m ²	1188 zł	II	11:00
8.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 315 sektor „BEMA”	18,00 m ²	22,00 zł/m ²	1188 zł	II	11:00
9.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, il. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 316 sektor „BEMA”	18,00 m ²	22,00 zł/m ²	1188 zł	II	11:00
10.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 317 sektor „BEMA”	18,00 m ²	22,00 zł/m ²	1188 zł	II	11:00
11.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 454 sektor „BEMA”	9,00 m ²	39,50 zł/m ²	1067 zł	II	11:00
12.	ul. Kawaleryjska 19, ul. Kawaleryjska 19A, ul. Kawaleryjska 19C dz. nr 774/5, obr. 9 stanowisko nr 455 sektor „BEMA”	15,00 m ²	26,50 zł/m ²	1193 zł	II	11:00

Standard stanowiska – pawilon blaszany o maksymalnej wysokości 4m, przód roleta zwijana, zadaszenie: markiza rozwijana do minimalnej wysokości 2,30 m.

Dotychczasowy Dzierżawca Targowiska Miejskiego w celu przesunięcia istniejącego tymczasowego obiektu, standard stanowiska opiniuje przed przetargiem na piśmie u Zarządcy Targowiska Miejskiego.

Informuję, iż wskazane w ogłoszeniu stawki są stawkami netto. Podmiot, który przetarg wygra zobowiązany będzie do optacania czynszu wyliczonego na podstawie wylicytowanej stawki czynszu netto powiększonej o kwotę podatku VAT naliczonego według obowiązujących przepisów (23%).

- Termin i miejsce przetargu: 23 czerwca 2025 roku**, Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, Targowisko Miejskie ul. Kawaleryjska 19, Sala Konferencyjna na I piętrze, wg porządku i godzin określonych w tabeli.
- Wadium:** Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK: **nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A.** z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej **17 czerwca 2025 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego Zarząd Mienia Komunalnego (PEKAO S.A.) po godzinie 18:00 są traktowane przez bank jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać imię, nazwisko i adres osoby biorącej udział w przetargu albo nazwę lub firmę oraz jej siedzibę, pozycję w ogłoszeniu, numer stanowiska, sektor.
- Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszenia o przetargu:** internet – strona www.zmk.bialystok.pl, zmk.bip.gov.pl i bip.bialystok.pl.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, Targowisko Miejskie, ul. Kawaleryjska 19, parter, tel.: /85/ 74 79 430.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380256

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, VI Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt VI Ns 36/18, z wniosku Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku z udziałem Skarbu Państwa – Prezydenta m.st. Warszawy oraz Skarbu Państwa – Wojewody Mazowieckiego o stwierdzenie nabycia spadku po Samuelu Eilenbergu, wzywa spadkobierców Samuela Eilenberga, profesora matematyki, ostatnio zamieszkałego 410 Riverside Drive w Nowym Jorku, USA, zmarłego dnia 30 stycznia 1998 r., aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34380158



WÓJT GMINY DOBRZYŃNIEWO DUŻE
ul. Białostocka 25, 16-002 Dobryńniewo Duże
Tel. (85) 742-81-55
IPG.6840.13.2023

Dobryńniewo Duże, 30.05.2025 r.

Treść ogłoszenia:
Wójt Gminy Dobryńniewo Duże ogłasza siódmy przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod. **481/9 o pow. 0,7376 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr B11B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 1 428 000 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobryńniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 5 sierpnia 2025 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 05.08.2025 r. o godz. 10.20. Wadium w wysokości 80 000 zł należy wnieść do 01.08.2025 r. (liczy się data wpływu). Treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrynniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrynniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek - piątek w godz. 7.30-15.30.

Prezydent 2025

Wyborcy głosowali emocjami, nie portfelem

Wyniki wyborów prezydenckich pokazują, jak nieracjonalne mogą być decyzje elektoratu.
Teraz rysują się przed nami same złe scenariusze.

Gadomski



O przegranej Trzaskowskiego zdecydowali młodzi wyborcy w wieku do 40 lat, którzy w 2023 roku masowo poparli ugrupowania koalicji demokratycznej. Tym razem poparli w pierwszej turze kandydatów określających się jako antysystemowi – Sławomira Mentzena i Adriana Zandberga, a w drugiej przerzucili głosy na Karola Nawrockiego.

Młodzi wyborcy nie pamiętają ani PRL, ani pionierskich czasów transformacji, gdy bezrobocie sięgało 20 proc., a w bogatszych krajach europejskich Polacy mogli szukać pracy jedynie „na czarno”. Dla tej grupy obecność Polski w Unii jest oczywistością. Niemal każdy ma znajomych pracujących w Irlandii czy Holandii, wielu ma za sobą takie doświadczenie. Prawie każdy wyjeżdża do krajów unijnych na zakupy lub turystycznie, nie potrzebując nawet paszportu. Tymczasem, głosując na Karola Nawrockiego, opowiedzieli się za politykiem, który Unię opisywał wyłącznie w ciemnych barwach.

Kraje Europy Zachodniej, tworzące rdzeń Unii, można krytykować za wiele rzeczy, w tym za politykę migracyjną, ale innej Unii nie ma. Bardzo prawdopodobny staje się scenariusz powstania za kilka miesięcy, a najpóźniej za dwa lata rządu koalicji PiS-Konfederacja, który przy silnym wsparciu prezydenta doprowadzi do konfliktu z Brukselą, czego konsekwencją będzie wstrzymanie unijnych funduszy (tak jak w przypadku Węgier). Następnie prawicowi politycy, przeprowadzą antyunijną kampanię propagandową, której skutkiem będzie polexit. O tym otwarcie mówią politycy Konfederacji, do których Karolowi Nawrockiemu jest bardzo blisko.

Prezydenta elekta masowo poparła wieś – zarówno, ci jej mieszkańcy, którzy żyją z rozmaitych usług, jak i rolnicy. To grupy największych beneficjentów obecności Polski w Unii. Gdy przejeżdżamy przez Polskę powiatową, przez miasteczka i wsie, co krok widzimy informacje o finansowaniu ze środków unijnych lokalnej drogi czy budynków użyteczności publicznej. Wieś niesłychanie się w ciągu 20 lat zmieniła, rolnicy otrzymali łącznie 54,7 mld euro (233 mld zł) dopłat bezpośrednich, a na rozwój obszarów wiejskich, czyli modernizację i upiększenie wsi Unia przeznaczyła od 2004 do kwietnia 2025 roku 33 mld euro. A mimo to wieś zagłosała na kandydata, który nie wypowiedział ani jednego dobrego słowa o Unii i który może doprowadzić do zakręcenia kurka z brukselskimi pieniędzmi.



• Spotkanie kandydata Konfederacji na prezydenta RP Sławomira Mentzena z mieszkańcami FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Często mówi się, że wyborcy kierują się swoim portfelem. Nie tym razem. Polskie rolnictwo, odcięte od unijnego rynku i unijnych dopłat, może ponownie stać się skansenem.

Gdyby wyborcy kierowali się w swych decyzjach portfelem, powinni byli gremialnie popierać kandydata zwanego z rządem. W ubiegłym roku płace w Polsce wzrosły realnie o ponad 10 proc.! To rekord 35-lecia. Nawiasem mówiąc, ten wzrost był nadmierny i kosztowny dla przedsiębiorców. Ale wśród wyborców znaczna większość to pracownicy, którzy odczuli, że ich portfele stały się grubsze. A mimo to powszechne było i jest narzekanie na rząd – że czegoś tam „nie dowiózł”, że nie buduje mieszkań, że wstrzymał kosztowne projekty inwestycyjne rządów PiS (które za rządu Morawieckiego pozostały zresztą tylko na papierze), że koalicja nie przegłosowała liberalizacji prawa aborcyjnego i związków partnerskich.

Ja też na rząd narzekałem, ale z zupełnie innych powodów. Głównie za to, że nie zdyscyplinował finansów publicznych, nie zlikwidował wielu absurdalnych i kosztownych instytucji stworzonych przez PiS (jak choćby Polskiej Fundacji Narodowej), nie przeprowadził gruntownej reformy i odpolitycznienia mediów państwowych i państwowych spółek, że z obawy przed populistyczną propagandą nie uruchomił prywatyzacji. Okienko możliwości się zamknęło. Tych reform do końca kadencji rządu już nie będzie, niezależnie od tego, czy premier i koalicyjni politycy mieliby wolę ich przeprowadzenia.

Powszechne narzekanie na rząd – także w kręgach głosujących na partię demokratyczne w 2023 roku – z pewnością było jedną z przyczyn porażki Rafała Trzaskowskiego. Ponad 1 mln wyborców koalicji z października 2023 roku tym razem do urn nie poszło. W tym narzekaniu było wiele przesady, ale nie nieracjonalności. Rząd był i jest koalicyjny z dwoma dość odległymi skrzydłami – Lewicą i PSL-em. Próby przeforsowania ustaw uznawanych za „światopoglądowe” musiały kończyć się porażką. Poszczególni politycy podejmowali je nie po to, by uzyskać pożądany efekt, tylko by przypomnieć wyborcom o swoim istnieniu, a przy okazji oskar-

żyć koalicjanta o złą wolę. To oczywiście robiło na elektoracie fatalne wrażenie i zadecydowało o niewystarczającej frekwencji. Byłoby dobrze, gdyby politycy wszystkich ugrupowań koalicyjnych przypomnieli sobie wierszyk Jana Brzechwy „Na straganie w dzień targowy”, który kończy się zdaniem: „Moi drodzy, po co kłótnie/ Po co wasze swary głupie/ Wnet i tak zginiemy w zupie!”.

W dobrym tonie jest po kolejnej klęsce (ile ich mieliśmy w naszej historii) napisać coś „ku pocieszeniu serc”. Niestety, widzę same złe scenariusze. O ile przy wygranej Rafała Trzaskowskiego można byłoby mieć małą, ale jednak nadzieję na zdynamizowanie działań rządu, ucieszenie sporów i przeprowadzenie choćby niewielkich reform, to z prezydentem Nawrockim rząd będzie skazany na stagnację. Częściowo zablokowana zostanie polityka zagraniczna, mianowanie ambasadorów. Spodziewać się też można konfliktów wokół wojska. Profesor Antoni Dudek, który dość dobrze zna Karola Nawrockiego, przewiduje nawet próbę wykorzystania stanowiska zwierzchnika sił zbrojnych do usunięcia rządu.

O prezydencie elekcie wiemy niewiele. To może być zresztą kłopot także dla Jarosława Kaczyńskiego. Poza nielicznymi wyjątkami Andrzej Duda wykonywał posłusznie polecenia prezesa PiS, nie mając własnego pomysłu na prezydenturę. Możemy się obawiać, że Karol Nawrocki pomyśli taki ma lub będzie miał i może być on nieprzyjemny dla polityków rządzącej koalicji, a także tej części Polaków, którzy są dumni z dokonania III RP i nie uważają, by należało dokonywać w polityce rewolucji. Nie wiem, co ma w głowie Karol Nawrocki, więc nie będę takich scenariuszy rozważał, ale jestem pełen niepokojów. Spodziewam się w sprawach sądownictwa, służb specjalnych i mediów powtórkę z tego, co miało w Polsce miejsce w latach 2015-2023, tyle że tym razem to będzie podniesione do którejś tam potęgi.

W historii mamy do czynienia z rozwojem sinusoidalnym. Lata 90. XX wieku i pierwsze lata wieku XXI to okres, w którym sinusoida polityki umiarkowanej, nastawionej na kompromis i dobro wspólne szła w górę. Demokracja liberalna nie stała się modelem powszechnie obowiązującym, jak

w pewnym momencie prognozował Fukuyama, ale w wielu krajach, także w Polsce stała się modelem oczywistym. Łamanie zasad demokracji liberalnej, praworządności było powszechnie potępiane.

Potem było kilka lat stabilizacji, po czym sinusoida zmieniła kierunek. W Polsce wiązało się to między innymi z katastrofą smoleńską i jej politycznym wykorzystywaniem. Doprowadziło to do ogromnej polaryzacji sceny politycznej i umocnienia się dwu ugrupowań, które programowo wcale nie były od siebie odległe, ale emocjonalnie były na przeciwnych biegunach, gromadząc wokół siebie grono kibiców.

W polityce światowej wydarzenia, wpływającymi na kształt tej sinusoidy były: zamach 11 września, atak USA i sojuszników na Irak, destabilizacja kilku państw Bliskiego Wschodu i wynikająca z tego fala emigracji do Europy, agresja Rosji na Ukrainę w 2014 i 2022 roku, wygrana Donalda Trumpa w 2016 i 2024 roku.

Dziś powszechne jest w wielu krajach kwestionowanie zasad demokracji liberalnej, obryzanie jej zupełnie tak, jak to czynili niegdyś komuniści i naziści – że to demokracja pozorowana, że tak naprawdę rządzą plutokraci, elity lub „deep state” – mityczne „głębokie państwo”. To, co się dzieje w Polsce, jest częścią tej antydemokratycznej fali, która oddziałuje także na poszczególnych wyborców.

W latach 80. XX wieku, gdy walczyliśmy o niepodległość i demokrację, uważaliśmy te wartości za oczywiste. Zdawaliśmy sobie sprawę, że demokracja liberalna, oparta na trójpodziale władzy i silnych instytucjach równoważących i kontrolujących rząd, ma także wady, ale byliśmy pewni, że jest lepsza niż dyktatura czy półdyktatura. Dziś wielu wyborców w USA, Niemczech i Polsce jest gotowych przetestować inny system polityczny.

Jest jeszcze jedna różnica między okresem wznoszenia się fali nastrojów demokratycznych, a czasem dzisiejszym. W latach 90. XX wieku znacznie łatwiej było rozpoznać i zwerifikować, co jest prawdą, a co fałszem. W Stanach Zjednoczonych polityk przylapany na małżeńskiej zdradzie był skończony. W Polsce popularne było powiedzenie, że polityk jest jak mucha – łatwo go zabić gazetą.

Dziś żadna kompromitująca polityka informacja, nawet dobrze udokumentowana, nie jest w stanie go „zabić” w oczach jego fanów, a zasady logiki Arystotelesa w debacie politycznej zostały zarzucone.

Jedyna nadzieja w tym, że historia powróci na ścieżkę sinusoidy i za jakiś czas wróci moda na liberalną demokrację i weryfikację polityków według kryteriów logiki. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Profesor prawa po wyborach

Prezydent to nie król,
to jeden z wielu
organów władzy



Włodzimierz Wróbel

Prof. Włodzimierz Wróbel, karnista, sędzia Sądu Najwyższego, naukowiec UJ, przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego. Komentarz pochodzi z profilu autora w mediach społecznościowych

Konstytucja nie przestała obowiązywać: Sejm jest Sejmem, rząd jest rządem, a prezydent nie jest królem ale jednym z wielu organów władzy, o których mowa w Konstytucji.

Nie znika także obowiązek przywrócenia praworządnego funkcjonowania państwa, choćby wymagało to jeszcze większej determinacji i umiejętności. Państwa, które nie będzie tolerowało nienawiści, przemocy, naruszania praw mniejszości i tych, którzy są słabsi. ●
Piszcie: listy@wyborcza.pl



Nie znika także obowiązek przywrócenia
praworządnego funkcjonowania państwa,
choćby wymagało to jeszcze większej determinacji
i umiejętności

Myślałem życzeniami, robiłem dobrą minę do złej gry

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia!

PAWEŁ KASPRZAK
Autor należy do Obywateli RP

Myślałem życzeniami, robiłem dobrą minę do bardzo złej gry. Dokładniej mówiąc, najlepszą, na jaką było mnie stać. Jak wielu innych, dobrze wiedziałem, co się stanie, a jeszcze w nocy myślałem i stukalem kciukiem o potencjale, choć lokale były zamknięte i wiadomo było, że cud frekwencyjny się nie przydarzył. Dane z I tury pokazywały przecieć, gdzie jest 60 proc., dzisiejszy wynik to i tak cud. Ta lekcja trwa w Polsce nieprzerwanie od 2005 roku. Można dużo mówić o kampanii. Albo o szansach tego rządu, który za dużo nadziei próbował unieść na własne, niezbyt odpowiedzialne życzenie. Albo o zaniechaniach. Albo o polityce „zwrotu w prawo”.

W środku nerwowej nocy napisałem, że ktokolwiek okaże się zwycięzcą, ofiarami jestem my. Od „pokonania komunistów” przez zapowiadaną i niespełnioną koalicję PO/PiS trwa wojna między nimi. I osobiście między Kaczyńskim i Tuskiem. To zresztą w jakimś sensie dalszy ciąg owej pierwszej „wojny na górze”, matki wszystkich następnych polskich wojen.

Dopiero bardzo niedawno ta zabawa przestała być tak po prostu zabawna i wygodna dla prowadzących ją polityków. Teraz ja-

sne jest również dla nich, że można w niej oberwać, np. pójść siedzieć, a nie tylko zająć ławy opozycji i nadal cieszyć się z „miejsc biorących”. Nic się nie zmienia.

Nawet edukacja seksualna to tylko hasło na wiecach – w szkołach jak jej nie było, tak nie ma. Gonienie króliczka zaczęło być krwawe, kiedy króliczkiem okazał się „ciapaty nachodźca” albo „horda agresorów”. Króliczków będzie więcej i może nawet niektórzy politycy się nimi staną, ale sens tej zabawy pozostaje nadal ten sam.

Kraj nam zbrunatniał i bez tych wyników. Dostaliśmy kolejny łomot od bandy nieokrzesanych osiłków i upodobniiliśmy się do nich mentalnie. Żaden czołg nie pogruchotał nam kręgosłupów z łoskotem, pozbyliśmy się ich sami w nadziei, że w ten sposób jakoś się wysłizgniemy spod gąsienic. Tyle mniej więcej się stało w wyniku ostatniej dekady, w której pod koniec na białym koniu powrócił ten sam król, którego pogoniono na początku – nawet nie spróbowaliśmy pojąć, o co był ten bunt. Niedawno największy Polak tysiąclecia kazał nam celebrować przedwieczną koronację. Historia przyspiesza. Wtedy trzeba było z grubsza dekady, do „reakcji pogańskiej” i upadku państwa. Dziś idzie szybkiej.

Refleksji nie będzie. Zapewne usłyszymy – ja już słyszę – że to

nasza wina. Bo krytykowaliśmy. Jeszcze nie raz i obcy, i nasi, przejadą się po naszych grzbietach. Za niecałe 2 tygodnie kongres Obywateli RP. Można przyjść i zacząć nas łamać kołem. Za tydzień zamykamy rejestrację.

SZKODA,
ŻE DOBRE MANIERY
PSU NA BUDE

TADEUSZ RATHMAN
listy@wyborcza.pl

znowu przeprosiny. Przepraszał premier, przeprasza wybrany w 10 na 16 województwach kandydat na Prezydenta RP. Dobre maniere, kultura, formy grzecznościowe – to wszystko psu na budę.

Kto przeoczył, że treści o dostawie pracownic seksualnych do hotelu (prawdziwe, nieprawdziwe – bez znaczenia), czy ostentacyjne wzięcie dawki czegoś na wizji – sprzyja „bohaterowi” w oczach wielu mężczyzn z grupy wiekowej 20 – 40 lat, nie tracących czasu na lepsze wykształcenie.

Kandydatowi pozwalano uniikać rzeczowych odpowiedzi na meritum w wielu zasadniczych kwestiach z wymaganych kompetencji od ubiegającego się o dość ważną funkcję państwową.

Szkoda. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34380290

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34380220

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 1256/24 postępowanie w sprawie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku

po Grzegorz Ropeli,

zmarłym 7 kwietnia 2023 roku w Przywidzu, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Pomlewo, gmina Przywidz.

Sąd wzywa spadkobierców Grzegorza Ropeli aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34380211

IF-II.747.4.2025.DB Lublin, dnia 2 czerwca 2025 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wniesieniu odwołania od decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i ust. 5 pkt 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) – zwanej dalej *ustawą* oraz zgodnie z art. 131 i 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że w dniu 8 maja 2025 r. wpłynęło odwołanie od decyzji Wojewody Lubelskiego znak IF-II.747.4.2025.DB z dnia 25 kwietnia 2025 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Przebudowa linii elektroenergetycznej 110 kV relacji SE Zamość – GPZ Tomaszów Północ (na odcinku od SE Zamość do stupa nr 123)”.

Odwołanie wraz z aktami sprawy, w tym ww. decyzji Wojewody Lubelskiego, stosownie do art. 133 Kpa w związku z art. 5 ust. 4 ustawy, przekazane zostało w celu rozpatrzenia do Ministra Rozwoju i Technologii, Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa.

Zgodnie z art. 10 ust. 1, 2a, 3 w związku z art. 10 ust. 5 pkt 1 *ustawy* zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, tj. **od 2 czerwca 2025 r.**

Wniesienie odwołania w terminie nie wstrzymuje wykonania decyzji, która podlega natychmiastowemu wykonaniu, zgodnie z art. 25 ust. 1 *ustawy*.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
/-/
Michał Zdun
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34380189

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU” W WARSZAWIE OGŁASZA KONKURS OFERT NA NAJEM LOKALU UŻYTKOWEGO O POWIERZCHNI: 1.214,14 m²

znajdującego się w pawilonie handlowo-usługowym przy ul. Polinezyjskiej 8-10 w Warszawie. Okres najmu na czas określony 5-10 lat z możliwością kontynuacji lub na czas nieokreślony z trziesięcym okresem wypowiedzenia. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni w pok. nr 4 w terminie do dnia 30.06.2025 r. do godz. 16:00. Dodatkowe informacje na temat konkursu można uzyskać pod nr. tel. 22 643-18-27, 22 840-82-11, na stronie internetowej Spółdzielni www.naskraju.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34379985

SPRZEDAM FABRYCZNIE NOWE MASZYNY PIEKARNICZE:

1. Piec Piekarniczo-cukierniczy PPC-M-4-G-R - 1 szt. Cena 54000 zł
2. Miesiarka spiralna z kotłem wyjeżdżnym S-MIX 80- 1 szt. Cena 49000 zł
3. Dodatkowy kocioł z wózkiem- 1 szt. Cena 10000 zł
4. Dozownik- mieszacz wody USP -UE-L ½- 1 szt. Cena 8100 zł
5. Mobilna komora garownicza PROF-2 - 1 szt. Cena 13000 zł
6. Półautomatyczna dzielarko- zaokrąglarka do bułek model SPA M 30- 1 szt. Cena 18850 zł
7. Rogalnikarka F-500 - 1 szt. Cena 13000 zł
8. Smażalnik do pączków z garownią model SP-60/G - 1 szt. Cena 11000 zł
9. Nadziewarka pojedyncza z miską 5L - 1 szt. Cena 1080 zł
10. Kralalnica z nożem tarczowym model KT-1 - 1 szt. Cena 26500 zł
11. Maszyna do produkcji kremu model MK-60 z zaworem - 1 szt. Cena 25800 zł
12. Dzielarka hydrauliczna do ciasta model SQG SA 20 - 1 szt. Cena 26800 zł
13. Wózek typu Z - 4szt. Cena 950 zł za szt.
14. Blacha aluminiowa 40x60, #1,5, 3 ranty - 72 szt. Cena 31 zł za szt.
15. Wózek do studzenia chleba WP-152 - 3 szt. Cena 1400 zł za SZT.
16. Stół piekarski wg projektu - 2 szt. Cena 6900 zł za szt.
17. Stół cukierniczy wg projektu 5m. - 1 szt. Cena 3800 zł

Telefon do kontaktu: 799255913

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34380193

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o I nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Fryderyka Chopina 14

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana położona w obrębie nr 0013 miasta Słupska, działka nr 451/2 o powierzchni 423m², KW nr SL15/00010269/5.

Cena wywoławcza wynosi 450.000,00zł, wadium 45.000,00zł,

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Park Kultury” na terenie o funkcji: tereny mieszkaniowe wielorodzinne.

Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane w karcie terenu 03.43. MW. ww. planu zagospodarowania.

Przetarg odbędzie się w dniu **04.08.2025r. o godz. 9⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (IIp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium **do dnia 29.07.2025r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Kto będzie rządził polskim kinem?

NAJWSPANIĄLSI NIE BĘDĄ KANDYDOWAĆ



Zaskakująca dymisja, teorie spiskowe o ustanowionym konkursie, obrzucanie się błotem, niejasne układy towarzyskie. Oto krajobraz polskiego kina przed wyborem nowego dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, którego poznamy w czerwcu.

Dawid Dróżdż

Polski Instytut Sztuki Filmowej przez ponad pół roku funkcjonował bez dyrektora. Karolina Rozwód, która została wybrana na to stanowisko w czerwcu 2024 roku, została zdymisjonowana przez Hannę Wróblewską. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zwlekało z rozpisaniem nowego konkursu, bo – jak tłumaczyła ministra – konieczne było znowelizowanie przebiegu konkursu. W tym czasie instytutem zarządzała pełniąca obowiązki dyrektora Kamila Dorbach (na stronie PISF nazywana też zastępcą dyrektora), która jest jedną z faworytek do przejęcia władzy nad najważniejszą państwową instytucją finansującą polskie kino.

Przypomnijmy, że zamieszanie wokół PISF rozpoczęło się 30 października. Wówczas Karolina Rozwód, dyrektorka PISF – wybrana na to stanowi-

sko zaledwie cztery miesiące wcześniej – złożyła rezygnację ze stanowiska. Kilka dni później, po konsultacji z prawnikiem, oznajmiła jednak, że do złożenia rezygnacji „bezprawną groźbą” zmusiła ją ministra kultury Hanna Wróblewska. I wycofała rezygnację.

MKiDN tłumaczyło, że powodem nakłonienia Rozwód do złożenia rezygnacji było rzekomo bezprawne wypłacenie przez dyrektorkę dotacji na produkcję filmu „Ministranci” Piotra Domalewskiego. Decyzja o przyznaniu dotacji (podpisana jeszcze przez poprzedniego dyrektora Radosława Śmigulskiego) jest częścią toczącego się postępowania prokuratury. Ministra kultury twierdzi, że wsparcie tej produkcji było niedopuszczalnym złamaniem ustawy o finansach publicznych.

Karolina Rozwód zasugerowała, że w rzeczywistości powodem wymuszenia na niej dymisji był konflikt pomiędzy nią a jej zastępczynią Kamilą Dorbach. 11 października dyrektorka PISF złożyła w ministerstwie wniosek o dymisję Kamili Dorbach, bo – jak twierdzi Rozwód – miała ona zgubić rozliczenia finansowe byłego dyrektora PISF

• **Od wypłacenia przez ówczesną dyrektorkę PISF-u Karolinę Rozwód dotacji na film „Ministranci” Piotra Domalewskiego zaczął się kryzys w instytucie**

FOT. NEXT FILM

Radosława Śmigulskiego. Wróblewska nie przyjęła jednak wniosku o dymisję, a Kamila Dorbach po odejściu Rozwód została pełniąca obowiązki dyrektora.

Dorbach pracowała w PISF w latach 2019-23 na stanowisku głównej specjalistki ds. upowszechniania kultury filmowej. W marcu 2024 roku po zmianie władzy została zatrudniona w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu MKiDN. Kiedy Karolina Rozwód wygrała konkurs na stanowisko dyrektorki PISF, ministra Hanna Wróblewska i ówczesny wiceminister Andrzej Wyrobiec zasugerowali jej, aby na swoją zastępczynię nominowała Dorbach, która z Wyrobceem zna się z czasów pracy w resorcie kultury zarządzanym przez Małgorzatę Omilanowską (2014-15).

FILMOWCY ZANIEPOKOJENI

Dymisja Karoliny Rozwód podzieliła środowisko filmowe. Część branży nie dała wiary wyjaśnieniom ministerstwa. W listopadzie filmowcy napisali list do Hanny Wróblewskiej, w którym wyrazili zaniepokojenie sytuacją wokół nagłego odwołania dyrektorki instytutu i poprosili o wyjaśnienie tej sprawy. List podpisali przedstawiciele siedmiu organizacji zrzeszających ludzi filmu. To: • Stowarzyszenie Filmowców Polskich, • Gildia Scenarzystów Polskich, • Gildia Reżyserów Polskich, • Związek Zawodowy Filmowców, • Gildia Polskich Reżyserów Dokumentalnych, • Stowarzyszenie Auterek i Autorów

Zdjęć Filmowych, • Stowarzyszenie Twórczyni Filmowych. – Kiedy dochodziło do zmiany władzy, obiecano nam kilka rzeczy. Po pierwsze – transparentność, po drugie – sprawiedliwość, po trzecie – samodzielność instytucji kultury, a po czwarte – samodzielność menedżera kultury. W sprawie odwołania Karoliny Rozwód te wszystkie rzeczy zostały odrzucone – mówił wtedy Grzegorz Łoszewski, prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Według Agnieszki Holland odwołanie dyrektorki PISF, której nie dano szansy na realizację postulatów (m.in. reforma systemu oceniania wniosków o dotację), pogłębiło destabilizację tej instytucji. Reżyserka oczekiwała jak najszybszego rozpisania konkursu, co – jak wspominałem – się nie stało.

JAK MOŻNA SIĘ CIĄGŁE UCZYĆ?

Część środowiska stanęła po drugiej stronie barykady uznając, że powód odwołania Karoliny Rozwód – wypłacenie dotacji firmie Aurum, producentowi „Ministrantów” – był zasadny. Dyrektorka PISF w październiku podpisała z producentami filmu z firmy Aurum Film (czołowy polski producent – m.in. „Boże Ciało”, „Ostatnia rodzina”, „Żeby nie było śladów”) umowę dotacyjną i wypłaciła pierwszą ratę dotacji – 3,2 mln zł, czyli 80 proc. całej kwoty dofinansowania. Problem w tym, że w kwietniu i maju PISF skierował do CBA kilka zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstw przez byłę-

go dyrektora Radosława Śmigulskiego. Jednym z wątków badanych przez służbę jest udzielenie dotacji wspomnianym „Ministrantom”. Według MKiDN Rozwód w tej sytuacji nie miała prawa wypłacać pieniędzy firmie Aurum.

Rozwód potwierdza, że wiedziała o zawiadomieniu złożonym w tej sprawie do CBA. – Jednak sam fakt złożenia zawiadomienia nie oznacza jeszcze winy. Nie wiadomo, czy sprawa trafi w ogóle do sądu. A jeśli trafi, to jaki będzie wyrok. Gdybym nie podpisała tej umowy, naraziłabym PISF na roszczenia odszkodowawcze. Dodam, że zdjęcie do filmu już trwały – na podstawie udzielonej producentowi przez PISF promesy – mówiła „Wyborczej”.

W kulisach zaczęła krążyć teoria spiskowa mówiąca o tym, że konkurs na dyrektora PISF był ustawiony, a Karolina Rozwód została odwołana, bo po prostu nie nadawała się na to stanowisko.

Dwoje moich rozmówców – reżyser filmów dokumentalnych, który chce pozostać anonimowy, a także Joanna Kotłowska, była prezes, a obecnie członek Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina – zarzucają poprzedniej dyrektorce brak kompetencji lub dziwią się, jak możliwa była jej wygrana. Obydwoje przywołują wypowiedzi Karoliny Rozwód, mające świadczyć o jej brakach. Dyrektorka w pierwszych tygodniach sprawowania władzy często mówiła – także w rozmowie z „Wyborczą” – o czasie, który potrzebuje na rozpoznanie instytutu.

– Jak ona wygrała konkurs na dyrektorkę, jeśli nie wie, jak zarządzać tą instytucją? – pyta ironicznie wspomniany reżyser.

– Jak można była wygrać konkurs i ciągle czegoś nie wiedzieć, ciągle powtarzać, że dopiero się uczy? – mówi Joanna Kotłowska.

Niektóre osoby ze środowiska zwróciły uwagę na znajomość Karoliny Rozwód z Andrzejem Saramonowiczem, doradcą ówczesnego ministra kultury Bartłomieja Sienkiewicza. Saramonowicz był jednym z członków komisji konkursowej dokonującej wyboru nowego dyrektora PISF. Scenarzysta i reżyser zna Karolinę Rozwód z czasów jej dyktury w Teatrze Starym w Lublinie. W rozmowie, którą reżyser przeprowadził z dyrektorką PISF w październiku 2024 roku w Polskim Radiu RDC, przyznał, że są od paru lat po imieniu. Zdradził także, że w marcu 2023 roku Bartłomiej Sienkiewicz chciał zatrudnić Rozwód w Ministerstwie Kultury. Ta jednak odmówiła.

Saramonowicz odparł zarzuty tłumacząc, że nigdy nie był z Karoliną Rozwód w bliskich relacjach, a wśród kandydatów były osoby, które znał znacznie lepiej od niej. Komisja wybrała Karolinę Rozwód dużą przewagą głosów. Spośród jedenaściora członków dziewięcioro głosowało za jej powołaniem na stanowisko dyrektora PISF.

CO SIĘ DZIEJE W PISF?

Od ponad pół roku instytut nie ma szefa, a pełniącą obowiązki dyrektora jest Kamila Dorbach. W tym okresie przeprowadziła kilka reform – stworzyła nowy priorytet „Debiuty”, w ramach którego o dofinansowanie będą mogły ubiegać się utalentowani młodzi twórcy. PISF zwiększył również pulę pieniędzy na edukację filmową; w ramach wsparcia szkół wyższych i podyplomowych wesprze realizację szkolnych etiid filmowych.

PISF, który obchodzi w tym roku 20-lecie istnienia, zorganizował z tej okazji plebiscyt na najlepszą historię 20-lecia. Zwyciężyli „Bogowie” Łukasza

Palkowskiego. W ramach tego wydarzenia do kin w całej Polsce ponownie zostanie pokazanych 20 filmów współfinansowanych przez PISF.

Kamila Dorbach wprowadza zmiany kadrowe. Nowym rzecznikiem prasowym instytutu został w marcu Daniel Witowski, były szef Klubu Młodych Kukiz'15, wywodzący się z tzw. środowisk wolnościowych, rzecznik Poczty Polskiej za czasów PiS.

PISF spełnia także swoją podstawową funkcję, czyli przyznaje dofinansowania na produkcje filmowe. W maju instytut rozdysponował ponad 40 mln zł na produkcję filmów fabularnych. Po raz ostatni instytut tak hojny był za czasów poprzedniego dyrektora Radosława Śmigulskiego, który podczas ostatniej sesji w 2022 roku rozdał 47 mln zł. Dorbach dofinansowała m.in. nowe projekty Pawła Pawlikowskiego, Krzysztofa Zanussiego, Jana Jakuba Kolskiego czy Łukasza Barczyka. – Instytut po dymisji Karoliny Rozwód jest zabezpieczony zgodnie z przepisami prawa. Funkcjonuje płynnie, spełnia swoje ustawowe zadania, komisje działają, dofinansowania są przyznawane, jesteśmy obecni na festiwalu w Cannes, są realizowane projekty, instytut zorganizował plebiscyt z okazji 20-lecia PISF-u. Wyzwaniem jest teraz rozliczenie poprzednich dyrektorów – twierdzi Joanna Kotłowska, która obecnie jest ekspertką ds. ekonomicznych w PISF.

Szerzej nieznana środowisku Kamila Dorbach stała się główną rozgrywaną polskiej kinematografii. I co najważniejsze: zdołała przekonać do siebie część środowiska. Widać to w przekazie niektórych instytucji takich jak Warszawska Szkoła Filmowa, z którą Dorbach zawiązała ścisłą współpracę.

P.o. dyrektora rzadko występuje publicznie, nie udziela wywiadów, regularnie pojawia się jednak w Warszawskiej Szkole Filmowej – uczestniczyła w panelu podczas festiwalu Script Fiesta organizowanego przez WSF. Instytut zorganizował przy wsparciu WSF Przegląd Kina Zaangażowanego. Warszawska szkoła miała z kolei swój panel w pawilonie polskim PISF na festiwalu w Cannes.

DYREKTORA PISF WYBIERZE ŚRODOWISKO

Kamila Dorbach była odpowiedzialna za instytut przez ponad pół roku, bo – jak wspomniałem – Hanna Wróblewska mówiła o konieczności znowelizowania rozporządzenia w sprawie przebiegu konkursu.

Chodzi o zmiany dotyczące przebiegu konkursu. Według nowego prawa kandydaci mają co najmniej 30 dni od terminu jego ogłoszenia na zgłoszenie swojej kandydatury. Wcześniej mieli czas do 30 dni od ogłoszenia konkursu. Zmiana ma sprawić, że osoby ubiegające się o to stanowisko będą miały więcej czasu na przygotowanie. MKiDN wydłużyło też termin zgłaszania wniosków dla tych, którzy chcieliby wziąć udział w konkursie jako jurorzy.



Bardzo mi zależy, aby PISF miał osobę, która odda serce dla polskiej kinematografii. To brzmi nieco romantycznie, ale rzeczywistość ta funkcja wymaga takiej postawy. Trzeba wejść w to i oddać się temu w całości

MICHAŁ MERCZYŃSKI

• **Kamila Dorbach od ponad pół roku pełni obowiązki dyrektora PISF. W tym okresie przeprowadziła kilka reform. Jest jedną z faworytek do przejęcia władzy nad najważniejszą państwową instytucją finansującą polskie kino**

FOT. FOTON/PAP



Wyboru nowego dyrektora dokona tym razem 15-osobowa komisja konkursowa złożona z przedstawicieli różnych środowisk filmowych. Kolejna nowość to obowiązek opublikowania zwycięskiego programu nowego dyrektora PISF. – Sposób zgłaszania kandydatów na członków komisji konkursowej przez środowiska filmowe jest restrykcyjnie opisany w tym rozporządzeniu. Minister ma prawo do powołania jednego swojego przedstawiciela. Chcę podkreślić, że o tym, kim będzie następny dyrektor PISF, zdecyduje środowisko – zapewniła podczas kwietniowej konferencji prasowej Hanna Wróblewska.

– Rozporządzenie z 2005 roku nie przystawało do dzisiejszej rzeczywistości i standardów. Nie ma powodu, dla którego konkurs na dyrektora PISF miałby nie być transparentny. Uważam, że potrzebny był czas na zmianę, poprzedzoną konsultacjami społecznymi – przekonuje Joanna Kotłowska.

NIESMAK

Kandydaci mogli się zgłaszać do 26 maja. MKiDN nie ujawniło jeszcze ich nazwisk, a także nazwisk członków komisji.

W ubiegłym roku do wyścigu o władzę w PISF stanęło 13 kandydatów. W tym roku liczba chętnych może być mniejsza, bo po dymisji Karoliny Rozwód wielu obawia się, że nowy dyrektor może być poddawany presji politycznej.

– Pozostał niesmak po poprzednich wyborach. Nie chodzi jedynie o sprawę odwołania Karoliny Rozwód, ale też o cały bałagan z tym związany – obrzucanie się błotem, sugestie, że wybór Rozwód był ustawką. Ubieganie się o to stanowisko przestało mieć dla mnie walor transparentności. To wszystko mi zbrzydło. Poza tym mam w swoim zawodowym życiu mnóstwo ciekawych projektów, które musiałabym porzucić – tłumaczy producentka Oriana Kujawska, która przed rokiem zgłosiła swoją kandydaturę.

I dodaje: – Dyrektorem PISF-u powinna być osoba uczciwa, profesjonalna, o najwyższych kompetencjach; ktoś najwspanialszy z nas. Ale ci najwspanialszy z nas nie będą kandydować na to stanowisko, bo nikogo nie interesuje samotanie się na dyrektorskim stołku pod wpływem nacisków środowiskowych czy politycznych. Świetnych fachowców interesuje robienie filmów.

– Wydaje mi się, że w PISF-ie jest teraz bardzo trudna sytuacja. Zarówno pierwszy konkurs, jak i to, co się działo później z panią Karoliną Rozwód, powoduje, że nie do końca jest to dobry moment, żeby się ubiegać o tę funkcję – dodaje Michał Merczyński, jeden z zeszłorocznych kandydatów, który niedawno został dyrektorem Nowego Teatru w Warszawie.

Do konkursu tym razem nie zgłosiła się też Joanna Kotłowska: – Życie nie znosi próżni, pracuję przy innych projektach. Jestem zaangażowana w spra-

wy PISF-u, bo zostałam ekspertem ds. ekonomicznych, będę oceniając projekty złożone podczas jednej z sesji.

DORBACH NOWĄ DYREKTORKĄ PISF?

W rozmowie z „Wyborczą” swój start w wyborach potwierdziła Katarzyna Ślesicka, producentka, przez lata związana ze Szkołą Wajdy, obecnie zastępczyni dyrektorki do spraw merytorycznych i kierowniczką Działu Edukacji Filmowej w Centrum Kultury Filmowej im. Andrzeja Wajdy, współzałożycielka Doc Lab Poland. Producentka m.in. filmu dokumentalnego „Vika!” Agnieszki Zwiefki.

O dykturę powalczy też Arkadiusz Wojnarowski, producent, wykładowca akademicki, biegły sądowy specjalizujący się w sprawach prawa autorskiego i własności intelektualnej, scenariopisarstwa i produkcji filmowej.

– Postanowiłem wystartować, gdyż widzę, że wdrażane są moje pomysły z poprzedniego konkursu, które wynikały z moich badań nad scenariuszami, to znaczy m.in. przywrócenie priorytetu stypendium scenariuszowego i chociażby dlatego uważam, że wnosząc kolejne pomysły i rozmawiając o tym z komisją, mogę wnieść jakiś wkład w rozwój tej branży – mówi w rozmowie z „Wyborczą”.

PISF nie potwierdza startu w wyborach Kamili Dorbach, ale w kulisach mówi się, że to właśnie ona jest główną faworytką do objęcia stanowiska. – Kamila Dorbach promuje się w prasie polskiej i międzynarodowej. Zabiera głos w sprawach ważnych dla instytutu. To wygląda na robienie sobie gruntu pod wybór w legalnym konkursie – zauważa Oriana Kujawska.

Kartą przetargową Dorbach jest okres, w którym pełniła obowiązki dyrektora instytutu. Siłą rzeczy będzie to jej przewaga nad konkurencją.

PISF WYMAGA PRZEBUDOWY

Jakie wyzwania będą stały przed nowym dyrektorem PISF? Jedno jest pewne: konieczne jest wyjście z kryzysu wizerunkowego. Instytut rządzony przez Radosława Śmigulskiego był instytucją zamkniętą, cenzurującą twórców, a sam dyrektor notorycznie nadużywał swojej władzy.

Rządy koalicji demokratycznej miały uzdrowić sytuację w polskim kinie, ale zamiast realnej zmiany doszło do kuriozalnej sytuacji, w której dyrektorka wybrana przez środowisko została odwołana po czterech miesiącach. Misją nowego dyrektora powinno być więc uniezależnienie się od wpływów środowiskowych i politycznych. – Chcę podkreślić, że bardzo mi zależy, aby PISF miał osobę, która odda serce dla polskiej kinematografii. To brzmi nieco romantycznie, ale rzeczywistość ta funkcja wymaga takiej postawy. Trzeba wejść w to i oddać się temu w całości – apeluje Michał Merczyński.

– PISF wymaga przebudowy organizacyjnej, chodzi o zarządzanie pracownikami i przepływem dokumentów. Jeżeli dyrektor chce wprowadzić jakieś zmiany w instytucie, to musi mieć rozpęd. Efekty pracy nowej osoby na tym stanowisku, będzie widać dopiero po kilku miesiącach, a nawet latach – dodaje Oriana Kujawska.

Ministerstwo Kultury przekazuje „Wyborczej”, że przeprowadzenie procedury konkursowej, w tym ogłoszenie nowego dyrektora instytutu, planuje na czerwiec tego roku. Członkowie komisji konkursowej „zostaną ogłoszeni wkrótce”. ●

D

Dom Opieki „Villa Bona” mieści się na obrzeżach Tychów. Ze strony internetowej można się dowiedzieć, że to placówka dla osób starszych, samotnych czy też wymagających pielęgnacji i opieki. Cena zależy od pokoju oraz stanu zdrowia pensjonariusza i wynosi od 4,5 do 7 tys. zł za miesiąc. Cena nie zawiera kosztów leków czy pieluchomajtek.

W poście, który zaczęli udostępniać użytkownicy serwisu społecznościowego, pojawiły się przede wszystkim zarzuty co do rzekomych warunków panujących w placówce.

„ŚWIERZB I BIEGUNKI”

„Właściciel oszczędza na personelu, na środkach czystości, na wyżywieniu. W domu opieki jest zbyt mało opiekunów w stosunku do liczby podopiecznych, przez co opiekunowie nie są w stanie zapewnić pacjentom należytej uwagi i opieki. Ludzie są rzadko kąpani, siedzą godzinami z pełnymi pampersami i wołają o pomoc. Podopieczni nie mają dostosowanej diety do swoich chorób, pani na kuchni przerabia jedzenie, którego nie zjedli, i podaje w kolejnych dniach, przez co pensjonariusze mają często biegunki. Osoba bez odpowiedniego wykształcenia podaje leki. W ośrodku od ponad roku panuje świerzb [...]. Jeżeli masz bliskiego w tym domu opieki, nie skazuj go na cierpienie!” – napisano w poście.

Dodano zdjęcia, a na nich starsze osoby z oznakami wysypki na ciele, mężczyzna leżący przy łóżku, zdjęcia pampersów i ręczników ubrudzonych kałem. Post udostępniła anonimowa osoba, podłapały go inne strony i portale.

Udało nam się spotkać z kilkoma byłymi opiekunkami z ośrodka i z osobą, która tam nadal pracuje.

– Na stałe w domu mieszka około 70 pacjentów, a latem nawet 80. I to stanowi za dużo na dwie opiekunki na jednej zmianie. Jak można należycie zaopiekować się taką liczbą pensjonariuszy? – pytała byli opiekunowie.

FIKCYJNY JADŁOSPIS

Zdaniem osób, z którymi rozmawialiśmy, w ośrodku nie przygotowuje się posiłków zgodnie z zaleconą dietą, dlatego np. osoby z cukrzycą jedzą to samo, co pozostałe. Posiłki nie są dostosowane do stanu zdrowia pacjentów. Ci, którzy nie potrafią gryźć, i tak dostają rzeczy do gryzienia. Surówki robione są na kilka dni, jedzenie często jest przesolone, a jadłospis na tablicy w recepcji jest na pokaz, bo nie zgadza się z tym, co w rzeczywistości jedzą podopieczni.

– To jest fikcyjny jadłospis dla rodziny. Jak przyjeżdżają w odwiedziny, to mogą sobie poczytać, jak tu dobrze karmią. Jednak tego się pensjonariuszom nie podaje – mówią były pracownicy.

Zdarza się, że pensjonariusze dostają na kolację śledzie lub surowe owoce, a salatkę na śniadanie. A to skutkuje problemami żołądkowymi.

– I dlatego te pampersy tak wyglądają jak na zdjęciach. Szczególnie że wydziela się trzy-cztery sztuki na dobę, niezależnie od sytuacji, czy pensjonariusz ma biegunkę, czy problemy z obfitym moczem. Zdarza się, że osoba długi czas siedzi w brudnym pampersie i nie umie sama wezwać pomocy – opowiadała były pracownicy domu opieki w Tychach.

PLĄCZ I LAMENT

Pracownicy słyszały, jak jedna z opiekunek miała krzyczeć na pensjonariuszy. „Znów się zesr...ś?”, „Jesteś darmozjadem”. Niektórzy pacjenci mieli odleżyny albo byli szarpani przy przebieraniu.

– Przebieranie to był zawsze płacz i lament, bo starszych ludzi bołą plecy, nie potrafili podnieść rąk. Z drugiej strony jest za mało opiekunów i brakuje środków higienicznych, jak chociażby nawilżonych chusteczek do wycierania ciała. A są niezbędne, bo kąpiel odbywa się tylko raz w tygodniu. Jak też utrzymać wszędzie czystość, skoro sprzątaczkę dostają pięć litrów płynu dezynfekującego na cały miesiąc? – wymieniają pracownicy.

Pojawia się także zarzut do jakości prania ubrań pensjonariuszy. Najczęściej jest wykonywane na najkrótszym, 20-minutowym progra-



• Zdjęcie wykonane i udostępnione redakcji przez jedną z pracownic ośrodka
FOT. MATERIAŁY PRYWATNE

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej” pracujących w redakcjach w całym kraju.

MICHALINA BEDNAREK

W DOMU OPIEKI

Sieć obiegly zdjęcia domu opieki w Tychach. Są na nich m.in. pensjonariusze z wysypką na skórze oraz zabrudzone pampersy. Szefostwo zapewnia, że ośrodek działa bez zarzutu, a prokuratura szuka autora wpisu.

mie, żeby było oszczędniej. – I ładowane jest do pralki wszystko razem. Brudne od kału ubrania, pościel. Dlatego na rzeczach zostawały często obrzydliwe plamy – opowiadają pracownice. Potwierdzają, że widziały na ciałach podopiecznych wysypkę.

– Pensjonariusze są gołeni i mają myte zęby, jak rodzina ma przyjechać, żeby to jakoś wyglądało, ale na co dzień tak nie jest. Większość z nich spędza czas w swoich łóżkach albo siedząc w wózkach na sali telewizyjnej. Jak ktoś się już ślania, to i tak zostaje na tym wózku. Nieraz widzieliśmy, że ci starsi ludzie płaczą w poduszkę, ale nic nie powiedzą, bo problemu rodzinie nie chcą robić – opowiedziały „Wyborczej” byłe opiekunki.

SZEFOSTWO: TO POMÓWIENIA

Jak dodają, w ostatnim czasie w ośrodku rozwieszono pisma z prokuratury. Pracownicy dowiedzieli się z nich, że trwa śledztwo w sprawie pomówienia szefostwa. Stało się to po tym, kiedy w internecie pojawił się post o warunkach w domu opieki.

– Chcą nas zastraszyć, ale my się nie boimy. Nie wiemy, kto wypuścił tego posta, ale się z nim zgadzamy. Same wybieramy się do prokuratury opowiedzieć, co się tam dzieje – przekazały nam byłe pracowniczk.

Zawiadomione o rzekomych złych warunkach w tyskim domu opieki miał także dostać Śląski Urząd Wojewódzki, który ma nadzór nad tego typu ośrodkami, tyski sanepid oraz Okręgowa Inspekcja Pracy.

Prokuratura w Tychach potwierdziła, że zajmuje się sprawą tyskiego domu opieki. Krystyna Stacha, prokurator rejonowa, przekazała „Wyborczej”, że dotyczy ona pomawiania za pomocą środków masowego komunikowania osób, które mogło to poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania.

– Prokurator wszczął w tej sprawie dochodzenie oraz objął czyn ściganiem z urzędu, uznając, że interes społeczny tego wymaga. Pokrzywdzeni nie mogą samodzielnie ustalić tożsamości autorów wpisów. Uniemożliwia im to wniesienie prywatnego aktu oskarżenia. W razie ustalenia ewentualnych sprawców prokurator ponownie oceni, czy istnieje ważny interes społeczny w kontynuowaniu ścigania sprawców z urzędu – powiedziała „Wyborczej” prokurator Stacha.

Maciej Szostak z biura prasowego wojewody śląskiego potwierdził, że zarówno do urzędu, jak i do Okręgowej Inspekcji Pracy wpłynęły skargi na dom opieki. Zarzuty pokrywają się z tymi, które znalazły się w opowieściach pracowników.

– Nasi urzędnicy przeprowadzili już kontrolę w ośrodku. Mam też informację, że swoje czynności wykonuje Okręgowa Inspekcja Pracy. Czekamy na wyniki pokontrolne, są one wciąż w przygotowaniu – przekazał Szostak.

NIEPRAWIDŁOŚCI SANITARNE

Kontrolę w domu opieki zakończył już Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Tychach.

– W trakcie kontroli stwierdzono nieprawidłowości techniczne dotyczące m.in. poobijanych lamperii w pokojach pensjonariuszy oraz zawilgocone ściany w pralni. Nieprawidłowości sanitarne dotyczyły przechowywania przeterminowanych środków dezynfekcyjnych oraz braku czystości w gabinecie doraźnej pomocy medycznej. Nałożono grzywnę i wydano zalecenia oraz wszczęto postępowanie administracyjne. W zakresie kontroli żywienia znaleziono artykuły spożywcze po upływie terminu przydatności do spożycia i daty minimalnej trwałości. W pomieszczeniu przeznaczonym do obróbki mięsa obierano także ziemniaki. Za stwierdzone nieprawidłowości nałożono na kierownictwo mandat – przekazał „Wyborczej” Grzegorz Goldynia, powiatowy inspektor sanitarny w Tychach.

PPIS w Tychach wystąpił też z zapytaniem do lekarza sprawującego opiekę nad pensjonariuszami o przekazanie informacji dotyczącej występowania świerzb.

– Lekarz sprawujący opiekę medyczną nad osobami w domu opieki rozpoznał zachorowanie na świerzb u jednego mieszkańca i zlecił leczenie. W trakcie przeprowadzonych ponownych kontroli świerzb u pensjonariuszy nie stwierdzono.

Zapraszam do Villi Bona, aby zapoznać się z warunkami panującymi w ośrodku oraz sytuacją naszych pensjonariuszy. Może to być niezapowiedziana wizyta

DARIO PONZIO

prezes zarządu ośrodka

W związku z wystąpieniem świerzb u mieszkańca kontrola nie wykazała nieprawidłowości – przekazał nam tyski Sanepid.

Udało nam się też porozmawiać z synem pacjenta, któremu miały być podawane plastry z silnym lekiem uspokajającym tylko po to, aby go wyciszyć. Miało to być powodem do hospitalizacji pacjenta. Syn mężczyzny zaprzeczył, aby kiedykolwiek widział, że źle się dzieje w domu opieki.

– Mój ojciec od dłuższego czasu przebywał w ośrodku Villa Bona. Jest osobą wymagającą stałej opieki. Byłem w ośrodku niemal codziennie, pomagając opiekunkom zajmować się tatą, bo wiem, że to trudne. Nigdy nie widziałem u ojca żadnych zaniechań ani ogólnie w ośrodku. Załoga robi, co może. Faktycznie ojciec przyjmuje silne leki, ale nie były one nigdy podawane niezgodnie z dawkami przepisanyymi przez lekarza – powiedział nam pan Aleksander.

REGULARNIE KONTROLOWANI

Zwróciliśmy się do ośrodka Villa Bona z listą pytań dotyczących opisywanych sytuacji. Chcieliśmy się dowiedzieć, ile osób jest w ośrodku, ilu jest opiekunów, a także czy szefostwo potwierdza albo zaprzecza przypadkom opisanych zaniechań. Dyrekcja nie zdecydowała się odpowiedzieć na wszystkie pytania, ale zapewniła, że „przykłada się do opieki”.

Jak zapewnił Dario Ponzio, prezes zarządu Villa Bona, prace polegające na odmalowaniu lamperii i usunięciu zawilgoceń w pomieszczeniach technicznych są wykonywane według harmonogramu tak, aby nie zaburzyć pracy ośrodka.

Dodaje, że personelowi przekazano polecenia dotyczące dezynfekcji i czystości w pomieszczeniach.

– Przeterminowane środki dezynfekcyjne nie były wykorzystywane, a jedynie składowane przed ich wyrzuceniem. Obecnie dochowano wszelkich starań, by takie produkty były usuwane na bieżąco. Sytuacja ma się identycznie z produktami spożywczymi – zapewnił Ponzio.

Podkreśla, że po konsultacji z lekarzem skończyło się jedynie na podejrzeniu wystąpienia świerzb u jednego z pensjonariuszy. Ostatecznie pensjonariusz nie zaraził się świerzbe.

– Co do pozostałych pytań to zapraszam do Villi Bona, aby zapoznać się z warunkami panującymi w ośrodku oraz sytuacją naszych pensjonariuszy. Może to być niezapowiedziana wizyta – zapewnił nas szef zarządu.

I podkreślił, że „Villa Bona” jest regularnie kontrolowana przez przedstawicieli urzędów, inspektorat pracy i inspektorat sanitarny.

– Wyniki tych kontroli są pozytywne, co buduje dobrą opinię o naszym ośrodku, jednak w związku z mającym w ostatnim czasie atakiem godzącym w tę dobrą opinię toczy się postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Tychach. Dla dobra toczącego się postępowania nie wszystkie kwestie mogą być na tym etapie poruszone – powiedział nam Ponzio. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34380381

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34379950

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Protechnologia Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie

OGŁASZA PISEMNY PRZETARG NA ZAKUP:

Nieruchomości gruntowej częściowo zabudowanej położonej przy ul. Kluczborskiej 11 w Chorzowie na którą składają się:

- 1) prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz prawo własności posadowionych na gruncie budynków – o pow. 9327 m², nr działki 407/25, zabudowana budynkiem biurowym oraz warsztatem, objęta KW nr **KA1C/00047459/7**;
- 2) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 1285 m², nr działki 420/25, stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00049049/4**;
- 3) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 238 m², nr działki 424/25 stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00049990/5**;
- 4) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 168 m², nr działki 456/25, stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00053620/2**;
- 5) prawo własności nieruchomości położonej pod adresem ul. Kluczborska 11 w Chorzowie, o pow. 719 m², nr działki 468/25, stanowiąca tereny przemysłowe, objęta KW nr **KA1C/00053621/9**.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi **3 375 000 zł** (trzy miliony trzysta siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100) . Cena została podana w kwocie netto. W przypadkach przewidzianych przepisami prawa cena zostanie powiększona o należyty podatek od towarów i usług.

1. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty **do dnia 23 czerwca 2025 r., do godziny 14:00**. Oferty należy składać na adres biura Syndyka Masy Upadłości NOWA S.A. w upadłości ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
2. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu , na rachunek bankowy prowadzony w Santander Bank Polska S.A. nr: **47 1090 2024 0000 0001 2345 6655**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
3. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulamin przetargu można uzyskać pod nr telefonu: nr tel. **508 148 021** lub **452 906 008**, a także pod adresem mailowym: **sekretariat@kancelariatobor.com**, w dni robocze w godzinach od 9:00 do 15:00. Oględziny przedmiotu przetargu są możliwe po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. **508 148 021**.
4. W dniu **24 czerwca 2025 r.** w Sądzie Rejonowym Katowice Wschód w Katowicach przy ul. Lompy 14 o godz. 10:45 w sali nr 12 Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.
5. Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

www.dawro.pl

Tobias Wolff:
Pisarz to drapieżnik

Teoria gier
w rządzeniu światem

DWUMIESIĘCZNIK
KWIECIEŃ 2025

wyborcza

KSIAZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

W SPRZEDAŻY

Martín Caparrós SZKODA CZASU NA STRACH

- **TEMAT NUMERU:**
Czy jeszcze będziemy
szczęśliwi?
- **Człowiek i koń**
- duet idealny



Sponsor numeru:
Budda

+
**Najlepsze
premiery
dla dużych
i małych**

- + **Martin Caparrós: Za 100 lat świat będzie dużo lepszy**
- + **Czy jeszcze będziemy szczęśliwi?**
Pułapki poszukiwania najlepszej wersji siebie
- + **Amerykański mistrz opowiadań Tobias Wolff:**
Pisarze to drapieżnicy
- + **W jaki sposób książkę Siddhartha stał się Buddą**
- + **Najlepsze premiery dla dużych i małych**

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

MAGAZYN wyborcza

**Tworzymy go
my i Wy:**
dziennikarze
i Czytelnicy

Opisujemy
wydarzenia,
poglądy i emocje.
**Zawsze
prawdziwe.**

Zachęcamy
do refleksji
i inspirujemy



Czytasz. Myślisz. Rozmawiasz.

 MAGAZYN
wyborcza

szukaj w punktach sprzedaży prasy
przez cały tydzień!

Iga Świątek w półfinale Rolanda Garrosa!

Polka pokonała Elinę Switolinę 6:1, 7:5. Magia i stalowe nerwy: trzy asy – pierwsze w meczu – zagrała w decydującym o zwycięstwie, ostatnim gemie!

Radosław Leniarski

Świątek wygrała 26. mecz z rzędu w turnieju Rolanda Garrosa, tylko legendarna Chris Evert miała dłuższą serię (29 zwycięstw). Polka jest na dobrej drodze, żeby obronić tytuł – i zdobyć swój piąty w stolicy Francji. Ale przyszło jej grać z rywalką zdeterminowaną, twardą, specjalistką od gry na mączce, znającą paryską ziemię – był to jej piąty mecz w ćwierćfinałach Rolanda Garrosa – i która umie wygrywać mecze wydawałoby się przegrane, bronić piłek meczowych i potem zwyciężać.

Świątek nie dała jej ku temu okazji, choć było denerwująco blisko.

– Mam nadzieję, że zostaniecie ze mną do końca tygodnia! – krzyknęła do polskich kibiców po emocjonującym zakończeniu meczu. – Wiatr ustał, dostałam nowe piłki. Poszłam va banque – powiedziała o cudownym finiszu, trzech asach przy czterech serwisach w ostatnim gemie.

Różnice ewidentne

Obie rywalki weszły na kort nabuzowane spektakularnymi zwycięstwami w poprzednich meczach. Świątek pokonała Jeleną Rybakinę (WTA 11) po przegraniu ośmiu gemów z pierwszych dziewięciu. Switolina (WTA 14) obroniła w tie-breaku drugiego seta dwie piłki meczowe, a potem wygrała trzeci set 6:1 z Jasmine Paolini (WTA 4), zeszłoroczną finalistką. Zwycięstwa w takim stylu budują pewność zagrań, pewność siebie, wiarę, że w meczu nie ma sytuacji beznadziejnych.

Obie są znane z tego, że bardzo głęboko analizują grę swoją i rywalek, dostosowują swój tenis do tego, co się dzieje na korcie i właśnie w tych dwóch ostatnich swoich meczach udowodniły to dobitnie.

Jednak są pewne różnice. Świątek od roku nie zwyciężyła w żadnym turnieju, ba, nie wystąpiła w żadnym finale, i przegrywała z rywalkami, z którymi powinna łatwo sobie poradzić. Odpadła szybko ze swojego ulubionego turnieju serii WTA 1000 na mączce, w Rzymie. Po burzliwym okresie, w którym zbyt dużo zbyt szybko zbyt ważnych rzeczy działo się w jej życiu tenisowym – zawieszenie za pozytywny test antydopingowy, zmia-



• Polka jest na dobrej drodze, żeby obronić tytuł w Paryżu, swój piąty w stolicy Francji

FOT. REUTERS / LISI NIESNER

na trenera – wypadła z rytmu, straciła techniczną sprawność.

A 30-letnia Switolina – kilka lat temu nr 3 w rankingu WTA – ma imponujący sezon, na mączce spisuje się po prostu rewelacyjnie. Wygrała pierwszy turniej, w którym zagrała na twardym nawierzchni – w Rouen. W Madrycie uległa dopiero liderce rankingu WTA Arynie Sabalence w półfinale, a do tego momentu nie tylko nie przegrała meczu, ale nawet nie straciła seta. W Rzymie doszła do ćwierćfinału. I wreszcie w Paryżu znów gra świetnie. W sumie poniosła tylko dwie porażki w 18 meczach. Elina naprawdę wie, jak grać na mączce – w końcu pierwszy wielkoszlemowy tytuł, juniorski, zdobyła

w Paryżu. W dodatku Ukrainka ma naprawdę niezwykłą skuteczność pokonywania tenisistek z czołówki. Aż 21 razy pokonywała zawodniczki z najlepszej piątki, gdy sama była w rankingu od nich niżej lub znacznie niżej, w tym trzy mecze z nr 4 w tym roku: dwukrotnie z Jasmine Paolini i z Jessicą Pegulą.

Switolina gra bardziej agresywnie niż przed przerwą macierzyńską (w części 2022 do Rolanda Garrosa w 2023 r.), gdy znana była z czekania na to, co zrobi rywalka i z kontr. Być może zmiana nastąpiła dzięki radom męża Gaela Monfilsa, gracza lubiącego tworzyć widowisko.

Dziwny wynik

Już pierwsze zagrania wskazały, jak trudną przeciwniczką będzie Ukrainka, choć jej klasę maskowały cyfry na tablicy wyników.

Pierwszy gem był piekielnie trudny, Polka serwowała pod wiatr – kort Philippe'a Chartiera jest z niego znany. Za każdym razem gdy serwowała pod wiatr, punkty przychodziły z większym trudem. Wyrzut trzeba powtarzać, bo piłkę zwiwalo – to zdarzało się bardzo często – i a potem wkładać większą siłę w uderzenie. Wyższa szkoła jazdy.

Bardziej ofensywna gra Ukrainki po powrocie z przerwy macierzyńskiej miała swo-

ją emanację w meczu ze Świątek – z takimi jak ona rywalki są bardziej skłonne do ryzyka, bo wiedzą, że intensywność gry Polki, jej siła i topspiny skazują je na porażkę, gdyby poszły na wymianę. Ale to Świątek z animuszem returnowała i jako pierwsza zyskała przewagę przełamania na 3:1. Potem wygrała jeszcze jeden gem serwisowy Ukrainki i w sumie zakończyła set własnym serwisem na 6:1.

Korty w Paryżu niesłuchanie pasują Świątek, a zwłaszcza jej coraz bardziej skuteczniejszemu, topspinowemu forhendowi. Dotąd była to broń potężna, acz niewykorzystywana przez Polkę, jego skuteczność spadła. Ale to się skończyło, staje się znów jej artylerią najcięższego kalibru. Korty w Paryżu są idealne: twarde, suche, oddające energię potężnych uderzeń z obrotami, po których piłka odbija się wysoko i zmusza rywalki do cofnięcia się coraz dalej i dalej od siatki.

Ćwierćfinałowe rywalki znają się doskonale. Grały ze sobą czterokrotnie (3-1 dla Świątek, w tym jedno zwycięstwo na mączce), a poza tym Switolina sędziowała mecze w turnieju charytatywnym dla Ukrainy w Krakowie – pamiętamy, zorganizowany z inicjatywy Świątek – będąc w zaawansowanej ciąży.

Kłopoty Świątek

Switolina znana jest z tego, że „nie widzi”, że przegrywa. Dowodem na to był mecz z Paolini, ale i wcześniejsze. W sumie Ukrainka wygrała w Paryżu tyle samo spotkań po tie-breaku, co na zwykłym dystansie. I serwis Polki w drugim secie przełamała, obejmując prowadzenie 3:1. Świątek z miejsca odrobiła straty. Stawiała wielki opór, mecz stał się jeszcze bardziej wyrównany, tym razem widać to było również w wyniku. Ukrainka umiejętnie zmieniała kierunki uderzeń i tempo gry. Presja spowodowała, że Świątek popelniała więcej niewymuszonych błędów, w tym podwójny błąd serwisowy w gemie decydującym o tym, czy Polka utrzyma się w grze o zwycięstwo w drugim secie. Utrzymała się i a następnie oddała z nawiązką. Prowadziła 6:5 i serwowała, żeby wygrać mecz. Miała właśnie wtedy – w najważniejszym gemie meczu – pierwszego asa serwisowego, a zaraz potem drugiego! I trzeciego, przy piłce meczowej!

W walce o finał Świątek zmierzy się z Aryną Sabalenką, która we wcześniejszym ćwierćfinale pokonała 7:6 (3), 6:3 Qinwen Zheng (WTA 7), mistrzynię olimpijską. Chinka złoto wywalczyła właśnie na korcie Philippe'a Chartiera. Sabalenka zrewanżowała się Qinwen za ćwierćfinałową porażkę w Rzymie. Białorusinka wygrała w tym sezonie 16 meczów na mączce, przegrała tylko dwa: z Qinwen i Jeleną Ostapenko w Stuttgarcie. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34372652

34377627



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego
Maksymiliana Dudy, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Rodzice Maksia robią wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Maksymilian Duda 5272

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

